KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
REDAKTOR — CZ. NAŁĘCZ

Rok XXXIV **Nr. 21** **1 listopada 1935 r.**

WIKTOR NOWATKE

Z Zakładu Chemji Farmaceutycznej Uniwersytetu Poznańskiego.

Membrany kolodjonowe, ich sporządzanie, własności fizyczne oraz dializa niektórych roztworów *).

I. WSTĘP.

Membrany w formie woreczków, cylindrów lub cienkich błon znajdują coraz to większe zastosowanie nietylko w badaniach naukowych, lecz także w wielu działach techniki, tam gdzie najściślejsze filtry papierowe, płócienne, asbeztowe i t. p. zawodzą. Charakterystyczna własność membran kolodjonowych zatrzymywania nietylko osadów, lecz także bardzo drobnych ultramikroskopowych cząstek z roztworów koloidalnych została wyzyskana na początku 20 wieku do dializy i ultrafiltracji.

Membrany w ostatnich czasach nabrały szczególniejszego znaczenia i ważności w farmacji naukowej i praktycznej. Wpływ niektórych ciał farmakodynamicznie czynnych na przenikalność membran uważany jest jako wykładnik ich siły działania w organiźmie. Zbadano np., że szybkość przenikania przez membrany jonu Cl' zależy od wielkości pH [1]). Stwierdzono również, że narkotyki zmniejszają przepuszczalność membran i że wpływ ten stoi w związku z działaniem farmakodynamicznem tych substancyj [2]) Małowartościowe są prace biologiczne, których strona fizyko-chemiczna nie została uwzględniona, gdyż zawierają wiele faktów niezrozumiałych i sprzecznych.

W farmacji praktycznej znajdują zastosowanie membrany przy otrzymywaniu czystych roztworów względnie sporządzaniu wyjałowionych cieczy i roztworów substancyj, które często rozkładają się w wysokiej temperaturze [3]). Coraz więcej ukazuje się prac omawiających sterylizację cieczy i roztworów zapomocą utrafiltracji. Obszerna jest literatura dotycząca otrzymywania membran i regulowania ich przenikalności. Większość jednak tych prac posiada najwyżej jakościowy charakter, gdyż membrany otrzymywane nie dawały gwarancji równomierności, jak również sama przepuszczalność membrany dla wody nie wystarcza do określenia jej przenikalności. Dopiero prace Manegolda [4]) wykazały, że do badań nad przenikalnością membran, trzeba użyć membran równomiernych, otrzymanych w określonych warunkach, a następnie oznaczyć je na podstawie trzech charakterystycznych stałych wartości dla każdej membrany t. j.: 1) grubości, 2) zawartości wody na cm^3 i 3) przepuszczalności dla wody.

To też na propozycję prof. K. Hrynakowskiego zająłem się otrzymywaniem równomiernych membran oraz badaniem wpływu różnych gatunków nitrocelulozy, ilości powietrza przepuszczanego celem osuszenia membrany i dodatku niektórych substancyj do roztworu bawełny kolodjonowej na zmianę własności fizycznych membran.

W drugiej części mej pracy opisuję badanie nad szybkością przenikania przez określoną membranę czyli szybkością dializy chlorków metali alkalicznych i mocznika oraz znajduję zależność między stałą dializy a stałą wolnej dyfuzji.

II. CZĘŚĆ TEORETYCZNA.

1. *Filtry adsorbcyjne i sitowe.*

Do oddzielenia ciała stałego od cieczy często w badaniach naukowych i w przemyśle używa się sączków papierowych, płóciennych, sprasowanych włókien i t. p., które jednak często zawodzą. Dlatego w badaniach naukowych zastosowano różne membrany naturalne i sztuczne, jak sączki Berkefelda, Chamberlanda, Kitasato i inne. Działanie tych filtrów przy sączeniu bardzo drobnych cząstek polega przeważnie na zatrzymaniu adsorbcyjnem. Są one użyteczne tyl-

*) Rozprawa doktorska.

[1]) np. K. Hrynakowski. Bull. Soc. Chim. biol. *15*, 1146 (1933); Roczn. Chem. *14*, 53 (1933).

[2]) np. K. J. Anselmino. Archi ges. Physiol. Pflügers. *220*. 524 i 633 (1928); K. Hrynakowski. Czasop. Tow. Apt. *50*, 12 (1934).

[3]) np. H. Eschenbrenner i Stoess. Pharm. Ztg. *78*, 519 i 530 (1933); J. Thomenn. Pharm. Acta Helvetiae *9*, 2 (1934).

[4]) N. Bjerrum i E. Manegold. Kolloid. Z. *42*, 97 (1927); i E. Manegold i R. Hofmann. Kolloid. Z. *50*, 22 (1930).

ko do czasu nasycenia filtrów przez cząstki, przy dalszem sączeniu są jednak przepuszczalne. Do tego rodzaju filtrów należą rozpowszechnione w ostatnim czasie filtry Seitza, sporządzone z włókien celulozy i azbestu. Podobne filtry otrzymuje się z glinki, porcelany, ze szkła, gumy i innych substancyj. Wszystkie wyżej wymienione są mniej lub więcej filtrami adsorbcyjnemi.

Drugi rodzaj membran to filtry, działające podobnie jak sita: zatrzymują cząstki na swej powierzchni, ponieważ mają pory lub kanaliki o wiele mniejsze. Filtry sitowe są przeważnie cienkie, o gładkiej błyszczącej powierzchni, wytrzymałe tak, jak papier zwykły lub pergaminowy. H. Bechhold nazwał w r. 1906 sączki powyższe ultrafiltrami (ultrasączkami), a metodę sączenia ultrafitracją. Wykazał on również, że filtry te galaretowate posiadają bardzo małe pory i zatrzymują substancje koloidalne, przepuszczają zaś krystaloidy. Bechhold [5]) równocześnie zwrócił uwagę na to, że można otrzymać mniej lub więcej przepuszczalne filtry, przy pomocy których oddzielił koloidy o większych od koloidów o mniejszych cząstkach. Stosując ultrafiltrację stwierdzono między innemi, że ciała białkowe, jak kazeina, surowica krwi, roztwory nitrocelulozy (np. kolodjum) nie są roztworami właściwemi, lecz koloidalnemi.

Inny sposób oczyszczania substancyj, będących w stanie koloidalnym, od krystaloidów zapomocą dyfuzji przez porowate przegrody czyli membrany, znany był już od czasów T. Grahama [6]) pod nazwą dializy.

2. *Podziały membran.*

Ogólnie możemy powiedzieć, że zawiesiny, których średnice cząstek są większe od $500 m\mu$, zaliczamy do grubo-ziarnistych zawiesin, czyli mechanicznych suspensyj; zawiesiny, których średnice cząstek leżą w granicach od $500 m\mu$ do $1 m\mu$, posiadają stopień rozdrobnienia cząstek koloidalnych; wreszcie cząsteczki o średnicy leżącej w granicach od $1 m\mu$ — $0{,}1 m\mu$ tworzą roztwory właściwe.

Podobnie możemy podzielić porowate przegrody na:

1. Filtry, których pory mają średnicę większą od $500 m\mu$; przepuszczają one wszystkie cząstki koloidalne. Do tych należą np. zwykła bibuła, która zatrzymuje cząstki większe od 5μ, sączki specjalnie sporządzone, nie przepuszczające cząstek większych od 2μ i inne sączki jak np. z porcelany, które zatrzymują nawet cząstki o średnicy $0{,}4\mu$ — $0{,}2\mu$.

2. Filtry o wymiarze pór $1 m\mu$ — $500 m\mu$ mogące zatrzymać cząstki koloidalne, a przepuszczające cząsteczki krystaloidalne. Są to membrany mające wielkie znaczenie w chemji koloidów i biologji do dializy i ultrafiltracji (o porach od 3μ — $1 m\mu$).

3. W końcu mebrany o porach mniejszych od $1 m\mu$, zatrzymujące wszystkie cząstki koloidalne, a równocześnie nieprzepuszczające cząsteczek krystaloidu. Są to mebrany osmotyczne t. zw. półprzepuszczalne.

Powyższy podział filtrów w zależności od wielkości cząstek i cząsteczek nie jest ścisły. Nie można bowiem zaznaczyć ostrej granicy między temi rodzajami filtrów, podobnie, jak nie można ściśle odgraniczyć koloidów od krystaloidów, jak również koloidów od mechanicznych zawiesin.

E. Manegold, który od szeregu lat zajmuje się budową i przenikalnością membran, w pracy swej pod tytułem „Fizyka membran" [7]) dzieli wszystkie układy substancji laminarnie przekształconej na układy o budowie:

1) masywnej (np. metale) a te na:
a) folje i
b) filmy;

2) szkieletowej (np. kolodjum) a te na:
a) membrany i
b) lamele.

Układy pod a) różnią się od tych pod b) większą grubością. Folje obejmują formy, których grubość schodzi aż do wymiarów koloidalnych; nazwą filmów zaś określamy twory grubości jedno- lub wielomolekularnej. Układy mające budowę masywną najwyraźniej odróżniają się od układów mających budowę szkieletową przepuszczalnością, np. dla wody. Układy o budowie masywnej są jednofazowe, a mając przestrzenie międzycząsteczkowe wielkości molekularnej, pozwalają na przenikanie cząsteczek, znajdujących się w stanie rozproszenia molekularnego, przyczem wielką rolę odgrywają w tym przypadku siły polaryzacyjne.

Układy, mające budowę szkieletową, są dwufazowe, mają przestrzenie międzycząstkowe o wymiarach koloidalnych i przepuszczają cząstki koloidalne. W tym przypadku wielką rolę odgrywają siły, powstające na granicy dwóch faz.

E. Manegold odróżnia trzy struktury przestrzenne międzycząstkowe i międzycząsteczkowe:

1) struktura kanalikowa: membranę przenikają drobne kanaliki, pory lub szpary;

2) struktura rusztowań: z każdego punktu w membranie można dostać się do dowolnego innego punktu, nie przebijając żadnej ściany; np. układ kulek, listków lub włosków;

3) struktura siateczkowa: są to dwuwymiarowe przestrzenie w filmach lub lamelach o jedno- lub wielomolekularnej grubości.

3. *Otrzymywanie membran.*

Ostatnio z wielkiem powodzeniem stosuje się do dializy i ultrafiltracji membrany z celulozy i jej estrów w postaci woreczków, rurek i cienkich błon. Do otrzymywania membran nadają się szczególnie dobrze roztwory estrów celulozy w rozpuszczalnikach organicznych. A. Fick [8]) był pierwszym, który w roku 1855 polecił kolodjum do otrzymywania błon do dializy. Istnieje kilkanaście metod sporządzania tych membran [9]). W najprostszy sposób otrzymuje się je według starej i znanej metody laboratoryjnej Malfitana [10]). Roztwór nitrocelulozy w alkoholu i eterze wylewa się na płytkę szklaną. Po wyparowaniu większej części eteru żel alkoholowy (alkożel) nitrocelulozy zanurzamy wraz z płytką do wody celem zastąpienia alkoholu przez wodę. Gotowa membrana, łatwo odchodząca od płytki szklanej, jest więc hydrożelem nitrocelulozy. Membrany w postaci woreczków lub rurek otrzymuje się w podobny sposób przez wylanie kolodjum na powierzchnię probówki, cylindra i t. p. Membrany z czystej celulozy możemy otrzymać w podobny sposób jak z nitrocelulozy, posługując się,

---

[5]) H. Bechhold — Z. physik. Chem. *60*, 257 (1907); *64*, 328 (1908).

[6]) T. Graham, Phil. Trans. *151*, 183 (1861); Ann. d. Phys. Chem. *121*, 68 (1862).

[7]) E. Manegold, Kolloid. Z. *61*, 140 (1932).

[8]) A. Fick, Ann. d. Phys. u. Chem. *94*, 59 (1855).

[9]) K. Hrynakowski i W. Nowatke, Kron. Farm. *32*, 219, 240 i 275 (1933); A. Gałecki, Chemik Polski, *12*, 103 (1912).

[10]) G. Malfitano. Compt. rend. *139*, 1221 (1904).

roztworem celulozy w amonjakalnym roztworze tlenku miedzi [11]).

W ostatnich latach skonstruowano aparaty do otrzymywania membran kolodjonowych równomiernych i o jednakowej przenikalności [12]). Zasada działania aparatu E. Manegolda [13]) do otrzymywania membran płaskich polega na wylaniu określonej ilości odpowiednio rozcieńczonego kolodjum na powierzchnię rtęci (pod kloszem), ograniczoną żelaznym pierścieniem i przepuszczeniu określonej ilości powietrza, azotu, innych gazów lub par. Proces ten można również przeprowadzić w próżni.

Cylindryczne membrany otrzymuje Manegold [14]), przez wylanie określonej ilości kolodjum do cylindra szklanego, obracającego się z szybkością 36 obrotów na minutę. Zamiast cylindra szklanego G. Florence [15]) zastosował cylinder z bronzu wewnątrz posrebrzany, obracający się z szybkością do 20.000 obrotów na minutę.

Przepuszczalność membran kolodjonowych może się zmieniać w bardzo szerokich granicach np. przez zmianę 1) czasu wyparowania, 2) stężenia nitrocelulozy, 3) stosunku ilościowego rozczynników organicznych, 4) doboru rozczynników i 5) przez dodanie do roztworu nitrocelulozy w różnej ilości rozczynników, jak np. wody, gliceryny, acetonu, kwasów organicznych i t. p.

Dogodność więc w zastosowaniu membran kolodjonowych polega na stosunkowo łatwem ich otrzymaniu o dowolnej wielkości, kształcie i przenikalności. Nie można ich stosować do dializy i ultrafiltracji w rozczynnikach organicznych ze względu na ich rozpuszczalność; za to z wielkiem powodzeniem stosuje się je przy roztworach wodnych. Do pracy z rozczynnikami organicznemi posługujemy się membranami z czystej celulozy.

R. Zsigmondy'emu i W. Bachmannowi [16]) udało się sporządzić membrany o określonej porowatości, które firma „Membranfilter G. m. b. H." w Getyndze wypuszcza na rynek pod nazwą „Membranfilter" i „Ultrafeinfilter". Obecnie zostały otrzymane również membrany z czystej celulozy, nazwane „Cellafilter" i „Ultracellafilter" [17]).

Membrany, używane szczególnie do ultrafiltracji, powinny wykazywać następujące właściwości: 1) możliwie małe pory, a w związku z tem gładką i błyszczącą powierzchnię filtru, 2) wielką przepuszczalność i 3) trwałość, którą można osiągnąć przez większą grubość. Te trzy cechy dobrego ultrafiltru poniekąd się wykluczają [18]). Jeżeli filter ma możliwie małe pory i zarazem gładką i błyszczącą powierzchnię, to ażeby był więcej przepuszczalnym, musi być cieńszy, przez co staje się mniej wytrzymały. Większą przepuszczalność grubych membran można osiągnąć jedynie kosztem spoistości i gładkiej powierzchni. Jak z tego wynika, trzeba wybrać pośrednią drogę, ażeby te trzy właściwości dobrej membrany wykazały jednocześnie swoje maksimum.

[11]) G. Ettisch i E. Hellriegel. Biochem. Z. *248*, 65 (1932).
[12]) W. Nowatke. Czasop. Tow. Aptek. *50*, 30 (1934).
[13]) E. Manegold. Kolloid. Z. *42*, 97 (1927); *50*, 22 (1930); *61*, 140 (1932).
[14]) l. c.
[15]) G. Florence, Bull. Soc. Chim. *51*, 72 (1932).
[16]) R. Zsigmondy i W. Bachmann, Z. anorg. allgem. Chem. *103*, 119 (1918)
[17]) E. Kratz, Chem. Ztg. *55*, 257 (1931).
[18]) G. Jander, Z. anal. Chem. *61*, 145 (1922).

4. Teorje przenikalności membran.

Zagadnienie przenikalności membran można rozpatrywać pod kątem widzenia dwóch teoryj: teorja „rozpuszczania", według której przepuszczalność pewnych substancyj zależy od rozpuszczania się tych substancyj w błonie. Z punktu widzenia tej teorji membrana posiada jednolitą fazę (w znaczeniu termodynamicznem), a przenikalność membrany zależy od zjawisk rozpuszczalności, współczynnika podziału, koncentracji i t. p. Druga teorja „kapilarna" porównywa membranę do wiązki rurek kapilarnych, przepuszczających substancje mechanicznie. Nie przyjmuje ona membrany jako jednolitej fazy, lecz nadaje jej strukturę.

Jeżeli jednak struktura membrany nie jest zbyt gruba i posiada tylko strukturę molekularną, jaką spotykamy w kryształach, zajdzie wtedy przypadek graniczny między obu teorjami. Widzimy więc przejście jednej teorji w drugą. W przeciwieństwie do teorji „rozpuszczania" inaczej lipoidalnej, która posługuje się rozpuszczalnością, mówimy w drugim przypadku o teorji „sitowej" (przedtem „kapilarnej").

W historji rozwoju zagadnień nad membranami zauważamy to samo co i w rozwoju ogólnej chemji. Każdą kategorję zagadnień możemy rozpatrywać albo termodynamicznie, albo według teorji molekularnej. Rozpatrywanie zagadnień z punktu widzenia termodynamicznego posiada tę wyższość, że nie zależy od wielu pomocniczych hipotez, nie jest jednak w stanie wyjaśnić mechanizmu zjawisk i traci swe znaczenie przy tworach o bardzo małych wymiarach. Z tego też powodu rozważa się membranę jako sito, przez którego pory przechodzą cząsteczki rozpatrywane. W przypadku, kiedy kanaliki są mikroskopowe, decyduje o przejściu cząstki jej wielkość. Lecz już przy porach, jakie spotykamy w bibule zwykłej do sączenia, przyłączają się do czynników czysto wymiarowych także inne siły, jak ładunek elektryczny, adhezja, napięcie powierzchniowe.

Mechanizm przenikania w świetle teorji sitowej można sobie najprościej w ten sposób wytłumaczyć, że cząsteczki przenikają przez membranę w zależności od swej wielkości, t. j. mniejsze przechodzą, większe zostają zatrzymane, jak przy użyciu sita. Jednakże przenikalność dla określonej wielkości cząsteczki nie odrazu jest żadna (zerowa), lecz ze wzrastającą wielkością cząsteczki stopniowo maleje, co L. Michaelis [19]) zauważył przy wysuszonych mebranach kolodjonowych. Tłumaczy się to tem, że cząsteczka w roztworze posiada pewne powinowactwo do rozczynnika i wskutek tego jest zsolwatyzowana, czyli wskutek swych własności dipolowych posiada otoczkę z rozczynnika. Jony szczególnie są silnie zsolwatyzowane. Przenikanie więc będzie zależało nietylko od wielkości cząsteczki czy jonu, lecz także od wielkości otoczki rozczynnika. Brintzinger i Wallach [20]), śledząc przebieg dializy soli, których anjony i katjony wykazują wielką różnicę w szybkości przenikania przez mało przenikalną membranę (papier pergaminowy), zauważyli, że w dializatorze występuje odczyn kwaśny lub zasadowy. Następnie przy elektrolitach musimy uwzględnić ładunek membrany (membrana kolodjonowa posiada ładunek ujemny wzglę-

[19]) L. Michaelis. Naturwissenschaften *14*, 33 (1926); Kolloid. Z. *62*, 2 (1933).
[20]) H. Brintzinger i J. Wallach, Kolloid. Z. *68*, 36 (1934).

dem wody). Nie znaleziono dotychczas membran o ładunku dodatnim, są tylko membrany ujemne i o charakterze dwulicowym, t. j. w zależności od pH mogą posiadać ładunek dodatni lub ujemny, np. membrany z żelatyny [21]. Rzecz oczywista, że ujemnie np. naładowane ściany kanalików będą więcej wstrzymywały przenikanie anjonów niż katjonów. Ujemnie naładowaną mebranę można sobie wyobrazić na podstawie kataforezy. Ściany kanalików adsorbują z roztworu anjony, tworząc warstwę naokoło kanalików, a katjony mogą przenikać w środku kalanika. Odwrotnie będzie przy membranach mających ładunek dodatni. Badania te mają wielkie znaczenie dla biologji.

5. *Regulacja przenikalności membran.*

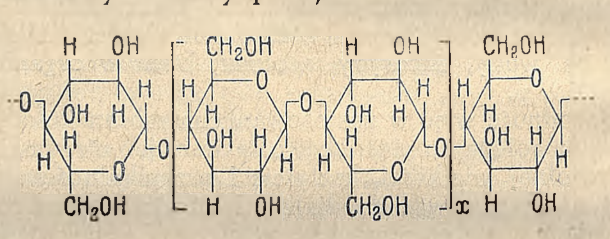
Przepuszczalność membran zwiększa się przez: 1) krótki czas parowania roztworu nitrocelulozy [22]), 2) zmniejszenie koncentracji nitrocelulozy w roztworze [23]), 3) zwiększenie koncentracji alkoholu w roztworze alkoholo-eterowym nitrocelulozy [24]), 4) suszenie membrany w powietrzu nasyconym parą wodną lub acetonem [25]), 5) zanurzenie membrany, otrzymanej z roztworu alkoholo-eterowego nitrocelulozy, nie do wody, lecz do roztworu wodnego alkoholu [26]) lub przez zanurzenie membrany, otrzymanej z roztworu nitrocelulozy w kwasie octowym, do roztworu wodnego kwasu octowego (najbardziej przepuszczalne w 82% roztworze [27]), 6) denitrifikację membran [28]), 7) dodanie do roztworu nitrocelulozy różnych rozczynników organicznych. Ten ostatni sposób stosowany był już oddawna.

A. Schoep [29]) zauważył, że a) dodatek gliceryny do roztworu alkoholo-eterowego nitrocelulozy podwyższa przenikalność membrany, b) dodatek gliceryny i oleju rycynusowego wpływa na to, że membrana po wysuszeniu nadaje się do ultrafiltracji dla pewnych roztworów koloidalnych bez zastosowania ciśnienia. W. J. Elford [30]) zaś zwiększa przenikalność membran przez dodanie alkoholu amylowego, a zmniejsza ją przez dodanie acetonu. P. Kallos i G. Hoffmann [31]) stwierdzili, że dodatek alkoholu butylowego przy jednakowej koncentracji kolodjum zwiększa przepuszczalność, a tem samem i wielkość pór. Celem zwiększenia przenikalności membran próbowano także dodać do roztworu bawełny kolodjonowej w kwasie octowym lodowatym substancyj takich, jak: CaO, Zn lub K_2CO_3, $CaCO_3$, $BaCO_3$, cukru trzcinowego, żelatyny [32]). Badania te nie dały jednak pozytywnego wyniku. Przepuszczalność membran zwiększono trochę przez otrzymanie ich z emulsji roztworu bawełny kolodjonowej w kwasie octowym lodowatym i eteru lub benzyny, tetraliny, alkoholu izobutylowego i t. p. Zwiększenie przepuszczalności wywoływał również dodatek estrów celulozy, szczególnie acetylocelulozy, która koaguluje w H_2O więcej włóknisto. Membrany te jednak nie były do użycia.

Prawdopodobny wpływ różnych gatunków nitrocelulozy na przepuszczalność membran i to w zależności od otrzymywania nitrocelulozy, zwrócił na siebie uwagę już kilku badaczy. W. Linnhoff [33]), otrzymując woreczki kolodjonowe do pomiarów ciśnienia osmotycznego roztworów białka, zauważył, że woreczki, bardziej wodę przepuszczające i mocniejsze, otrzymuje się z roztworów nitrocelulozy o większej lepkości. Z biegiem czasu wskutek „starzenia się" roztworu nitrocelulozy zmniejsza się jego lepkość, a tem samem błony otrzymane z tego roztworu mniej przepuszczają wodę. Przepuszczalność zaś membran dla wody zależy od stopnia ich wysuszenia i osiąga pewne maksimum. Nierównomierność membran otrzymanych powyższą metodą miała prawdopodobny wpływ na ich przepuszczalność.

6. *Budowa nitrocelulozy.*

Nitrocelulozę przeważnie otrzymujemy, działając mieszaniną HNO_3, H_2SO_4 i H_2O na celulozę. Wzór strukturowy celulozy podaje W. N. Haworth [34]).



Rys. 1.
Wzór strukturowy celulozy według Haworth'a.

Każda reszta glukozy w $[C_6H_7O_2(OH)_3]_x$ zawiera trzy grupy OH i dlatego celuloza tworzy najwyżej trójpochodne związki, jak np. trójnitroceluloza $[C_6H_7O_2(ONO_2)_3]_x$, trójacetyloceluloza $[C_6H_7O_2 \cdot (OCOCH_3)_3]_x$ i t. p. Dobierając skład mieszaniny nitrującej (HNO_3, H_2SO_4 i H_2O) w odpowiednim stosunku, w określonej temperaturze i czasie działania, możliwe jest otrzymanie nitroceluloz, mających wszystkie stopnie nitracji, włączając celulozę (0%N) i trójnitrocelulozę 14,14%N) [35]).

Zawartość % azotu w jakiejś nitrocelulozie wpływa w znacznej mierze na jej rozpuszczalność i inne własności i dlatego gatunki introcelulozy o różnym procencie azotu są odpowiednio dobierane do celów technicznych. Analiza promieniami Röntgena oraz doświadczenia cząstkowego strącania M. J. Duclaux'a, jak również cząstkowego ultrasączenia [36]) wykazały, że nitroceluloza jest mieszaniną estrów celulozy o różnym stopniu nitrowania. Nitrocelulozy jak i celulozy o określonym ciężarze cząsteczkowym nie spotyka się prawie zupełnie, a oznaczając ich ciężar cząsteczkowy, znajdujemy tylko przeciętne wartości. Według osmotycznych oznaczeń Büchnera ciężar cząsteczkowy nitrocelulozy wynosi 19 000 — 200 000 [37]). Po-

[21]) L. Michaelis, l. c.
[22]) H. Bechhold, Z. physik. Chem. *60*, 257 (1907); *64*, 328 (1908).
[23]) H. Bechhold, l. c.
[24]) G. Malfitano, L. Michel i E. Lazarus, Z. physik. Chem. *68*, 332 (1909).
[25]) N. Bjerrum i E. Manegold, Kolloid. Z. *42*, 97 (1927).
[26]) N. Bjerrum i E. Manegold l. c.
[27]) H. Bechhold i K. Silbereisen, Biochem. Z. *199*, 1 (1928).
[28]) H. Bechhold i K. Silbereisen l. c.; Kolloid. Z. *55*, 72 (1931)
[29]) A. Schoep, Bull. Soc. Chim. Belge. *24*, 354 (1910); Kolloid Z. 8, 80 (1911).
[30]) W. J. Elford, Journ. Pathol. Bacteriol. *34*, 505 (1931).
[31]) P. Kallos i G. Hoffmann, Biochem. Z. *248*, 65 (1932).
[32]) H. Bechhold i K. Silbereisen, Biochem. Z. *199*, 1 (1928).
[33]) W. Linnhoff, Kolloid. Z. *62*, 10 (1933).
[34]) W. N. Haworth, Helvetica chim. Acta. *11*, 534 (1928); Ber. *65*, 43 (1932). H. Staudinger, Chem. Ztg. *58*, 145 (1934); Naturwissenschaften *22*, 797 (1934).
[35]) M. G. Champetier, Bull. Soc. Chim. *55*, 613 (1934).
[36]) M. G. Champetier, l. c.; W. Kumichel, Kolloid-chem. Beihefte *26*, 161 (1927).
[37]) H. Staudinger, Chem. Ztg. *58*, 145 (1934); Naturwissenschaften *22*, 797 i 813 (1934).

lega ta rozpiętość na tem, że cząstki nitrocelulozy, posiadając wprawdzie tę samą budowę, mają różną długość, czyli różny stopień polimeryzacji.

Roztwory nitrocelulozy są roztworami molekularnokoloidalnemi, to znaczy, że cząstka koloidalna jest zarazem cząsteczką (molekułą) [38]. Koloidy molekularne nie są tak widoczne w ultramikroskopie, jak koloidy ultramikronowe, ponieważ jako twory laseczkowate osiągają tylko w jednym kierunku wymiar koloidalny.

Nitrocelulozę otrzymuje się obecnie w bardzo szerokich granicach lepkości. Nitroceluloza o małej lepkości powstaje zawsze z celulozy, która została zmieniona w jakiś sposób n. p. przez merceryzację, utlenienie, działanie kwasów lub ciepła. Pochodne celulozy, które mają ten sam stopień polimeryzacji, a różnią się tylko przez podstawniki n. p. nitroceluloza, acetyloceluloza i t. p., mają tę samą lepkość właściwą w roztworach o jednakowem stężeniu, bo w tych reakcjach nie zachodzi zmiana długości łańcucha. Stopień polimeryzacji będzie tem niższy, im intensywniej oczyszczona jest bawełna. Znany jest n. p. fakt, że filmy z acetylocelulozy nie są tak mocne jak z nitrocelulozy, ponieważ techniczna acetyloceluloza posiada stopień polimeryzacji około 200, podczas gdy wysokomolekularne nitrocelulozy można otrzymać o stopniu polimeryzacji 1 000 i więcej. Ze zmianą stopnia polimeryzacji zmieniają się bardzo własności fizyczne celulozy i jej pochodnych [39]. Wysoka lepkość umożliwia między innemi produkcję cieńszych, bardziej elastycznych i mocniejszych filmów [40]. Roztwory nitrocelulozy zmniejszają z czasem swoją lepkość, i to roztwory nitrocelulozy o większej lepkości więcej, niż roztwory nitrocelulozy o mniejszej lepkości [41]. Lepkość różnych gatunków nitrocelulozy w roztworach o jednakowem stężeniu polega na różnicy wielkości cząsteczki. Zwiększa się ona ze wzrostem cząsteczki [42]. Wysoka lepkość koloidów molekularnych zależy od przestrzennych wymiarów (kwadrat długości [43]) tych dużych cząstek laseczkowatych. Wtedy cząstki te przyciągają cząsteczki rozczynnika, tworząc z niego otoczki. Zachodzi tu więc zjawisko solwatacji. Otoczki mogą być bardzo wielkie. Zwiększają się one w zależności od wzrostu rozcieńczenia i mogą niekiedy stokrotnie przewyższyć ciężar samej cząstki koloidalnej. Przypisanie właściwej energji solwatacyjnej poszczególnym grupom w cząstce może nam wyjaśnić, dlaczego substancja nie rozpuszcza się w jednym rozczynniku, lecz w mieszaninie dwóch rozczynników, jak n. p. nitroceluloza w alkoholu i eterze [44]. Nitroceluloza (bawełna kolodjonowa) zawiera obok grup nitrowych także wolne grupy hydroksylowe. Grupy nitrowe otaczają się cząsteczkami eteru, zaś grupy hydroksylowe — cząsteczkami alkoholowemi. Jeżeli przestrzeń działania takiej cząstki będzie większa, niż wolna przestrzeń międzycząstkowa w roztworze, a wskutek tego cząstki będą oddziaływać na siebie, wówczas wzrasta lepkość i zol przechodzi w żel [45]. Stałe galarety należy więc tłumaczyć jako układy, w których rozczynnik całkowicie został związany na drodze solwatacji.

Niewiele możemy powiedzieć o budowie membrany kolodjonowej, która jest hydrożelem nitrocelulozy. Manegold [46]) na podstawie porównania stałej dializy ze stałą wolnej dyfuzji przyjmuje dla membran kolodjonowych bardzo przenikalnych strukturę nieregularnie rozmieszczonych szczelin, dla mniej przenikalnych strukturę nieregularnie rozmieszczonych kanalików. Z mikrofotografji [47]) wysnuć nie można ostatecznych wniosków co do przestrzennej struktury membran kolodjonowych, bo to, co zdołamy zaobserwować w żelach pod mikroskopem, jest kompleksem dostrzegalnym układów, które składają się z drobniejszych a niewidocznych cząstek (Zsigmondy).

(C. d. n.).

38) H. Staudinger, Kolloid. Ztg. *53*, 19 (1930).
39) H. Staudinger, Naturwissenschaften *22*, 797 i 813 (1934).
40) D. Krüger, Chem. Ztg. *58*, 517 (1934).
41) G. Leysieffer, Kolloid-chem. Beihefte *10*, 145 (1918).
42) H. Mark, Kolloid. Z. *53*, 32 (1930).
43) H. Staudinger, Kolloid. Z. *53*, 19 (1930).
44) K. H. Meyer, Biochem. Z. *208*, 1 (1929); F. Sproxton, Kolloid. Z. *28*, 225 (1921).
45) H. Staudinger, Ber. *63*, 929 (1930); Kolloid. Z. *51*, 70 (1930).
46) E. Manegold, Kolloid. Z. *49*, 273 (1929).
47) K. Hrynakowski i W. Nowatke, Roczniki Chem. *13*, 265 (1933); Kron. Farm. *32*, 219, 240 i 275 (1933).

Sprawozdanie Dyrekcji Oddziału Farmaceutycznego U. J.

za r. akad. 1934/5.

Rok sprawozdawczy 1934/5 nie zaznaczył się dla Oddziału Farmaceutycznego ważniejszemi zdarzeniami. Nie uzyskano nowych pozycyj osobowych, jednakże rozwój, dokonany znacznemi wysiłkami w ubiegłym roku w związku z uruchomieniem IV roku studjów, został utrzymany, a położenie zmieniło się o tyle na korzyść, że koszta zlecenia wykładów i ćwiczeń dla studentów IV r. zostały przez Ministerstwo W. R. i O. P. uwzględnione przy ustalaniu budżetu, co zdjęło z Dyrekcji troskę o poszukiwanie potrzebnych środków u społeczeństwa. Jednakże nie udało się uzyskać dla tych wykładów i ćwiczeń środków z funduszów budżetowych ani z funduszu opłat studenckich, na koszta ich prowadzenia; stąd koszta te musiały być pokrywane przez odpowiednie zmniejszenie subsydjów na wykłady i ćwiczenia zlecone, przyznanych dla niższych roczników; również nie było środków na wyrównanie wynagrodzeń za czynności sił pomocniczych asystenckich przy tych wykładach i ćwiczeniach.

Jak w latach poprzednich, przyszło z pomocą Towarzystwo Popierania Nauk Farmaceutycznych, pokrywając te koszta kwotą 1.032,52 zł; pozatem wypłaciło zł. 120,— na cele Ogrodu botanicznego roślin leczniczych U .J., zł. 500,20 na urządzenie pracowni taksykologji i chemji sądowej, zł. 100,— jako subwencję na wycieczkę studentów farmacji do zakładów naukowych i przemysłowych w Warszawie pod kierunkiem Doc. Dr. Skowrona; razem zł. 1.752,72, w czem się mieści subwencja przyznana na powyższe cele przez prezesa Towarzystwa Popierania Wydziału i Oddziałów Farmaceutycznych, prof. Br. Koskowskiego, w wysokości 500,— zł. Jednemu i drugiemu Towarzystwu składa przy niniejszej sposobności Dyrekcja Oddziału gorące podziękowanie.

Ilość studentów, zapisanych na Studjum Farmaceutyczne, wynosiła w roku sprawozdawczym:

na I.	roku	56 osób
na II.	"	35 "
na III.	"	35 "
na IV.	"	34 "

Razem 160 osób, to jest o 5 więcej niż w roku ubiegłym .

Dyplomów magisterskich na podstawie studjów trzyletnich (dawna organizacja) wydano 2 kandydatom, którzy rozpoczęli studja przed wejściem w życie nowego regulaminu studjów .Dyplomów na podstawie studjów czteroletnich, wedle nowej organizacji, wydano 29.

Dyrektor Oddziału Farmaceutycznego U. J.

(—) Prof. Dr. Tadeusz Estreicher.

III Zjazd naukowy oficerów służby zdrowia.

Dnia 3, 4 i 5 stycznia 1936 roku odbędzie się w Warszawie III Zjazd Naukowy Oficerów Służby Zdrowia z udziałem oficerów rezerwy. Podczas Zjazdu odbędą się 2 posiedzenia ogólne, na których zostaną wygłoszone 2 referaty programowe: 1) Eugenika z punktu widzenia obrony państwa, 2) Segregacja rannych i zagazowanych.

I. **Sekcja Chorób Wewnętrznych.** Mjr. dr. T. Orzechowski: Zagadnienie szybkiej eliminacji z wojska chorych na gruźlicę. 2) Dr. Telatycki: Zagadnienie orzecznictwa wojskowo - lekarskiego w odniesieniu do chorych na gruźlicę płuc wojskowych zawodowych.

II. **Sekcja Chirurgiczna:** 1) Płk. dr. T. Sokołowski: Nowe drogi sterylizacji materjału opatrunkowego. 2) Dr. Wł. Ostrowski: Leczenie chirurgiczne jam szczytów płucnych.

III. **Sekcja Chorób Skórnych i Wenerycznych:** (zostaną później ogłoszone).

IV. **Sekcja Neurologiczna i Psychjatryczna:** 1) Ppłk. dr. S. Mozołowski: Bezpośrednie i późniejsze następstwa urazów czaszki i ich leczenie.

V. **Sekcja Bakterjologji i Higjeny:** 1) Płk. dr. J. Babecki: Zaopatrywanie w wodę podczas marszu. 2) Mjr. dr. J. Zwierz: Badania nad zarazkiem duru osutkowego u dzikich szczurów.

VI. **Sekcja Laryngologiczna:** 1) Ppłk. dr. St. Brończyk: Gruźlica krtani w świetle najnowszych badań. 2) Ppłk. dr. R. Brzosko: O ozonie.

VII. **Sekcja Okulistyczna:** 1) Ppłk. dr. Z. Żołędziowski: Sposób wsysania wylewów krwawych w ciałku szklistem.

VIII. **Sekcja Medycyny Lotniczej:** Ppłk. dr. A. Fiumel: Wpływ lotów na sprawność układu krążenia. 2) Ppłk. dr. A. Fiumel, mjr. dr. J. Leoszko, mjr. dr. K. Michalik: Zastosowanie lotnictwa sanitarnego w czasie wojny i pokoju.

IX. **Sekcja Wychowania Fizycznego:** 1) Ppłk. dr. Wł. Missiuro: Wojskowe zawody marszowe i narciarskie w świetle danych fizjopatologji.

X. **Sekcja Farmaceutyczna:** 1) Mjr. mr. L. Pelligrini: Zaopatrywanie armji polskiej w materjał sanitarny podczas wojny.

Poza referatami programowemi zostaną wygłoszone referaty i komunikaty na dowolne tematy ze szczególnem uwzględnieniem medycyny wojskowej. Komitet Zjazdu prosi lekarzy wojskowych służby czynnej i rezerwy o zgłaszanie korefertów i komunikatów do dnia 15 listopada oraz o krótkie streszczenie w języku polskim i francuskim (ang. lub niem.) do dnia 1 grudnia. Na wygłaszanie referatów głównych przeznacza się 45 minut, na wygłoszenie koreferatów i komunikatów 15 min. Szczegółowy program Z'azdu zostanie ogłoszony później. Zgłoszenia uczestnictwa w Zieździe należy nadsyłać naipóźniej do dnia 5 grudnia. Koszt uczestnictwa w Zieździe wynosi 5 zł. Należność tę można wpłacać na konto P. K. O. Nr. 30.121.

Sekretarjat Ziazdu mieści się przy ul. Górnośląskiej 45, tel. 9.73.57. (Red. Lekarza Wojskowego).

Przewodniczący Zjazdu:

(—) Gen. Bryg. Dr. Stanisław Rouppert.

Szef Depart. Zdrowia M. S .Wojsk.

Z posiedzenia Sekcji Farmaceutycznej Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia.

Dnia 16-go października odbyło się pod przewodnictwem Dyrektora Dep. Służby Zdrowia p. Dr. Adamskiego posiedzenie Sekcji Farmaceutycznej Państw. Nacz. Rady Zdrowia, na którem zostały przedyskutowane dalsze artykuły projektu ustawy o wykonywaniu zawodu aptekarskiego. Zgłoszono cały szereg poprawek. Z najważniejszych należy wymienić: 1) skreślenie § 4 o podziale farmaceutów w zależności od ilości lat praktyki na aspirantów, asystentów i aptekarzy; 2) ustalono, że prawo zarządu będą otrzymywać magistrowie farmacji po trzechletniej praktyce w aptece, a nie czteroletniej, jak było w projekcie ustawy; 3) w § 6 został zmieniony punkt, że po trzechletniej przerwie farmaceuta traci prawo zarządu i uzyskuje je dopiero po odbyciu rocznej paktyki. Przyjęto, że farmaceuta traci prawo zarządu dopiero po dziesięcioletniej przerwie.

W związku z przyjęciem szeregu poprawek niektóre paragrafy skreślono (§ 4, 13 i 14), a w pozostałych poczyniono poprawki.

Ponadto bez dłuższej dyskusji przyjęto projekt ustawy o upoważnieniu Ministra Opieki Społecznej do wydania przepisów o środkach leczniczych i truciznach.

O specjalizację polskiego przemysłu farmaceutycznego.

Projekt ustawy o wykonywaniu zawodu aptekarskiego nasuwa garść myśli i uwag na temat uregulowania wielu, dzisiaj zagmatwanych czy zupełnie niesprecyzowanych zagadnień. Z całego zespołu tych tematów wybieramy jeden, naszem zdaniem zasadniczy, a mianowicie: artykuł 6 wspomnianej ustawy, którego brzmienie jest następujące: Zarządzanie aptekami, wytwórniami oraz pracowniami farmaceutycznemi

oraz chemiczno-farmaceutycznemi jest dozwolone tylko aptekarzom. Artykuł 20 tego samego projektu ustawy mówi jednakże, że przepisy ustawy niniejszej nie naruszają: uprawnień materjalistów, trudniących się sprzedażą materjałów aptecznych i farb oraz drogerzystów uregulowanych w oddzielnych ustawach, uprawnień dyplomowanych chemików co do zarządzania wytwórniami i pracowniami, oraz do wytwarzania związków chemicznych i lekarstw, mających zastosowanie tylko w lecznictwie. Sprzeczność oczywista, którą możnaby usunąć przez nakreślenie wyraźnej granicy między przemysłem farmaceutycznym i przemysłem chemicznym. Wyraźna definicja przemysłu farmaceutycznego zmusiłaby do specjalizacji wytwórczości w jednym ściśle określonym kierunku i położyłaby kres — powstawaniu anonimowych laboratorjów chem.-farmaceutycznych, mieszczących się po zakamarkach i prowadzonych często przez ludzi, nie mających dostatecznego pojęcia o farmacji czy lecznictwie.

Reprezentując zawsze pogląd zdobycia dla farmacji jaknajwiększych terenów pracy, a walcząc uparcie z „polską wszechstronnością" ujawniającą się zwłaszcza w naszym przemyśle farmaceutycznym, stoimy na stanowisku, że tego rodzaju objawy wszechstronności nie przyczyniają się do racjonalnego rozwoju tej dziedziny gospodarczej i dlatego chcielibyśmy w powstającej ustawie widzieć gwarancję dla tych dziedzin pracy, które są bezsprzecznie wyłącznie farmaceutyczne. Naszem zdaniem, nie wystarczy umieć dany lek sporządzić na podstawie posiadanej recepty, gdyż uważamy wyrób leków za daleko posuniętą specjalizację, a nie za rzemiosło. Tak jak nie mogliśmy się zgodzić na siły niefachowe w aptekach, jak zwalczaliśmy niedawno dwutorowość w szkoleniu dwóch typów farmaceutów w postaci pomocników i magistrów, tak i teraz nie możemy spokojnie patrzeć na narodziny ustawy, któraby była nowym pretekstem do wkraczania ‚nowych kategoryj farmaceutów" w najistotniejsze nasze uprawnienia zawodowe. Nie możemy się zgodzić na to, aby inżynier dyplomowany mógł zarządzać wytwórnią farmaceutyczną a hurtową ekspedycją narkotyków zajmował się dyplomowany drogerzysta, podczas gdy magistrom farmacji pozostawiono tylko detaliczną, miligramową ekspedycję narkotyków w wyłączne władanie. Odpowiedni człowiek na odpowiedniem miejscu — oto dewiza, której przestrzegania domaga się organizacja współczesnego społeczeństwa. Nie chcemy operować domyślnikami i dlatego stawiamy sprawę jasno. Tempo dzisiejszego postępu naukowego i technicznego jest tak znaczne, że poszczególne dziedziny gospodarcze, a więc i dział wytwarzania środków leczniczych wymaga specjalizacji. Jeżeli programy studjów farmaceutycznych uwzględniają w szerokim zakresie technologję środków lekarskich, to chyba poto, aby słuchacze farmacji z niej praktycznie korzystali. I chociaż technologja chemiczna, którą słuchają inżynierowie chemji, posługuje się temi samemi metodami pracy, co technologja środków lekarskich, to jednak wytwarzanie leków na skalę fabryczną powinno się opierać na całym zespole nauk, jakie zdobywa słuchacz farmacji, a nietylko na umiejętności przeprowadzenia danej reakcji chemicznej, gdyż wtedy produkcja środków leczniczych stałaby się r z e m i o s ł e m. Nie chcemy aby tak traktowano którąkolwiek dziedzinę farmacji i dlatego musimy się zastrzec przeciwko uprawnieniu innych zawodów do wkraczania w tak czysto farmaceutyczną dziedzinę, jaką jest wytwórczość leków. Nie wyrzekamy się bynajmniej współpracy z innemi zawodami, przeciwnie uznajemy współżycie takie za niezbędne dla ciągłego postępu i rozwoju. Współpraca powinna się opierać na zdrowych podstawach, a nie na wkraczaniu w cudze kompetencje. Przypatrzmy się bowiem, co się dzieje w naszym przemyśle farmaceutycznym. Przemysł ten miał wchłaniać dziesiątki magistrów, którzyby mogli spełniać rolę łącznika między nauką lekarską i farmacją, którzyby przeszczepiali zdobycze naukowe do życia praktycznego przez wytwarzanie nowych leków. Tymczasem przemysł ten, który dysponuje miljonowemi kapitałami zakładowemi i dziesiątkami miljonów obrotu, wchłania rocznie jednego, dwóch farmaceutów. Są przedsiębiorstwa, które przy bardzo poważnych obrotach ,zatrudniają jednego czy dwóch magistrów farmacji, które posługują się współpracownikami rekrutującymi się ze wszystkich możliwych zawodów, a starannie omijają farmaceutów, uważając farmację wyłącznie za odbiorcę i nie dając temu środowisku, z którego czerpią egzystencję i dochody nic, prócz przyjemności współpracy. Nie chcielibyśmy, by nowa ustawa o wykonywaniu zawodu aptekarskiego stwarzała możliwości kontynuowania tak pojętej symbiozy, gdyż luźny kontakt między zawodem i przemysłem odbija się ujemnie na obu stronach oraz zwiększa dezorjentację społeczeństwa przez obsługiwanie się tymi ludźmi, którzy są do tego predysponowani swem wykształceniem zawodowem. Znaczną część wytwórczości leków w Polsce zawładnęły osoby z poza grona farmacji, która nie docenia należycie skutków tej okupacji, spychającą ją do roli tylko odbiorcy i wtłaczającą farmację spowrotem do tej — za ciasnej już dzisiaj dla nas — apteki. Przytoczone wywody zmuszają nas do domagania się takiej konstrukcji omawianej ustawy, aby wytwórnie skłonić do wyraźnego zdeklarowania swego kierunku produkcji i wytyczynie go bądź w stronę chemiczną, bądź też wyłącznie farmaceutyczną. Spowoduje to wyraźną specjalizację, a co za tem idzie podniesie poziom naukowy i techniczny produkcji. Dla hurtowego handlu lekami należałoby wymagać, jeżeli już nie koncesji czy licencji, to przynajmniej wykazaniem się umiejętnością zawodową. Takie postawienie sprawy ułatwi, beznadziejną dzisiaj, walkę z nielegalnym handlem środkami leczniczemi.

Tien.

Rzucamy hasło.

Wzrastająca z każdym dniem aktywność naszego Związku z jednej strony i opór p. p. właścicieli aptek przeciwko naszym poczynaniom z drugiej strony wytworzyły sytuację, przy której wzmocnienie naszej organizacji trudno już nazwać zagadnieniem aktualnem — stało się ono już kwestją p a l ą c ą., Już dzisiaj nie czas jest zastanawiać się i opracowywać metody działania. Dziś trzeba w szeregi naszych członków rzucić „hasło dnia" i pod tem hasłem zmobilizować rzesze kolegów do czynów realnych.

Mamy do zwalczenia 3 choroby, osłabiające organizm związkowy i hamujące nasze działania. Po

pierwsze — abstynencja związkowa, po drugie — zaleganie w opłacie składek, po trzecie — nieprzychodzenie na Walne Zebrania. Usunięcie tych trzech plag — oto jest nasze zadanie dni najbliższych.

Czy wystarcza, że ja jestem członkiem Związku? Wystarczyłoby to, o ileby 100% pracowników farmaceutów mogło to o sobie powiedzieć. W chwili obecnej jednak jeszcze daleko do tego — i dlatego moja przynależność do Związku nie wyczerpuje jeszcze moich obowiązków pod tym względem. Powinniśmy wiedzieć, że każdy pracownik poza Związkiem — to kula u naszej nogi, to w 50% zmarnowany nasz wysiłek; powinniśmy pamiętać, że mało jest napiętnować takiego pracownika, jako pasorzyta — to tylko zohydzi tamtego, ale nas nie uratuje. Naszym obowiązkiem jest wciągnięcie go do organizacji, uczynienie zeń pożytecznego członka zawodu. I dlatego jeszcze raz — n i e w y s t a r c z a, ż e j a j e s t e m c z ł o n k i e m Z w i ą z k u. Wtedy spełnię swój obowiązek, o ile wszyscy koledzy dokoła, a przedewszystkiem wszyscy koledzy z mojej apteki będą członkami Związku.

Czy wystarczy, że ja płacę składki członkowskie? Nie wystarczy. Każdy członek niepłacący składek — to pasorzyt na moim organiźmie, bo zjada w 50% to, co ja płacę na rzecz organizacji, bo osłabia działalność naszej organizacji o dziesięciokrotną wartość swego udziału, jako członka. I dlatego spełnię swój obowiązek dopiero wtedy, o ile nikt dokoła mnie, a przedewszystkiem nikt w mojej aptece nie będzie zalegał w płaceniu składek.

Czy wystarczy, że sam przychodzę na Walne Zebranie? Nie wystarczy. Każdy członek nieprzychodzący na zebranie osłabia w 50% wartość moralną mojego głosu, uchwalającego wniosek, i osłabia dziesięciokrotnie wartość mojego udziału w wykonaniu uchwały. I dlatego — wtedy spełnię swój obowiązek, o ile wszyscy koledzy dokoła, a przedewszystkiem koledzy mojej apteki przyjdą gremjalnie na zebranie.

A więc przestajemy się zwracać do tych, którzy nas nie słyszą, bo do nas nie przychodzą i nas nie znają. Zwracamy się do tych, którzy w zrozumieniu swego obowiązku, wypełniają to, czego się od nich formalnie wymaga. Dziś chcemy, aby pozatem spełnili obowiązek, jaki się od nich formalnie wymaga. Dziś chcemy, aby pozatem spełnili obowiązek, jaki na nich spada w związku z sytuacją, w jakiej się znajduje nasza organizacja.

Każdy z nas kolegów winien wziąć na siebie rolę uświadamiania tych, którzy nieświadomie lub fałszywie nastawieni, stronili dotąd od nas, szkodząc w ten sposób sobie samym i nam. P r a c a o r g a n i z a c y j n a j e s t o b o w i ą z k i e m k a ż d e g o c z ł o n k a. Pozostawmy organom kierowniczym Związku pracę taktyczną nazewnątrz organizacji. Pracę wewnętrzną weźmy na siebie.

Postawmy sobie realne „hasło dnia". Mamy przed sobą 2 miesiące kończącego się roku: listopad i grudzień. Naszem konkretnem zadaniem przez ten okres winno być doprowadzenie organizacji do stanu, który się da określić w kilku „suchych", ale pełnych treści cyfrach:

D o 1 s t y c z n i a 1 9 3 6 r o k u: 90% farmaceutów pracowników w naszej organizacji, 90% członków, płacących składki, 90% członków na zebraniach. To jest nasze m i n i m u m. Musimy rozpocząć wyścig pracy. Pójdźmy w szlachetne zawody. Który Oddział się wysunie na pierwsze miejsce? Minimum ustalone. Nietrudno się domyśleć, jakie jest maximum...

Pamiętajmy, że każdy z nas bierze udział w tych zawodach.

Pro parte sua oświadczam, że podejmuję się w Oddziale Łódzkim pozyskać 5 nowych członków dla Związku. Będę zadowolony, o ile mi się to uda — t. j. o ile inni koledzy mi nie wypłatają figla i nie pozostawią mi pięciu pracowników, którzyby jeszcze nie byli członkami Związku...

B. Moszkowicz.

Pertraktacje w sprawie unormowania warunków płacy i pracy na terenie aptek m. Warszawy.

W związku z niedoszłą konferencją tyczącą się warunków pracy i płacy w aptekach m. Warszawy, Naczelnik Wydziału Zdrowia Komisarjatu Rządu m. W-wy, p. Dr. Eberhardt, skierował sprawę do inspektora pracy I-go okręgu, p. Kwapińskiego, który przy współudziale inspektora farmaceutycznego p. Mgr. Nartowskiego przeprowadził jednostronną konferencję z przedstawicielami W. T. F., a następnie zaprosił przedstawicieli Związku.

Delegacja Z. Z. F. P. w osobach kolegów Nałęcza, Szyszko, Stankiewicza oraz przedstawiciela Rady Okręgowej Unji Z. Z. P. U., kol. Pucuskiego, zreferowała szczegółowo postulaty Związku, składając niżej załączony projekt umowy zbiorowej.

UMOWA.

Dobrowolna umowa zbiorowa, zawarta pomiędzy Zarządem Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego z jednej strony, a Zarządem Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol. z drugiej strony, za pośrednictwem pełnomocnych przedstawicieli w osobach pp.:

....

przedstawicieli Warsz. T-wa Farmaceutycznego i pp

....

przedstawicieli Oddz. Warsz. Zw. Zaw. Farm. Prac. dnia ....1935 r.

§ 1.

Właściciele aptek w myśl istniejących przepisów i na mocy niniejszej umowy zobowiązują się zatrudniać w aptekach przy pracy fachowej wyłącznie osoby, posiadające obywatelstwo polskie i uprawnienia do pracy w aptece w myśl obowiązujących przepisów.

§ 2.

Przyjmowanie i zwalnianie personelu, urlopy, ubezpieczenia socjalne i t. d. dokonywane będą w myśl istniejących ustaw i przepisów.

§ 3.

Praca w aptekach odbywać się będzie na dwie zmiany.

§ 4.

Ustala się następujące normy minimalnych płac:

R o z d z i a ł A. Magistrowie, prowizorzy farmacji i aprobowani aptekarze:

Punkt a) magister farmacji w I-ym r. praktyki zł. 150.—
„ b) „ „ w 2-gim „ „ zł. 200.—
„ c) „ „ w 3-im „ „ zł. 300.—
„ d) „ „ w 4-ym „ „ zł. 400.—
„ e) „ „ ponad 4 lata, prowizor farmacji i aprobowany aptekarz zł. 500.—

Zarządzający apteką, prowadzący całkowicie stronę administracyjną i handlową apteki, pobiera uposażenie według indywidualnej umowy, lecz nie niższe, niż przewidziane w p u n k c i e e).

R o z d z i a ł B. Pomocnicy aptekarscy i asystenci:

Punkt a) pomocnik apt. z praktyką do 2-ch lat zł. 300.—
„ b) „ „ „ „ od 2 do 4 lat zł. 350.—
„ c) „ „ „ „ ponad 4 lata zł. 400.—

§ 5.

Dyżury nocne są z reguły płatne. Wysokość opłat ustala się w wysokości płacy dziennej dyżurującego pracownika.

§ 6.

Wszystkie apteki, na których ciąży utrzymywanie dyżurów nocnych, obowiązane są do higjenicznego utrzymywania pokoju dla pełniących dyżury i dostarczania czystej pościeli.

§ 7.

Pracowników aptek obowiązuje sześciodniowy tydzień pracy. Właściciele aptek zobowiązują się w myśl ustawy o czasie pracy dać każdemu pracownikowi apteki wzamian za pracę w niedzielę i święta odpowiedni ekwiwalent w naturze w dni powszednie.

§ 8.

Dla rozstrzygnięcia sporów, wynikłych przez niedotrzymanie warunków przewidzianych niniejszą umową i innych, ustala się Komisję Rozjemczą, złożoną z przedstawicieli obu stron w równej ilości członków wydelegowanych przez Zarządy obu organizacyj, podpisujących niniejszą umowę.

§ 9.

Regulamin Komisji Rozjemczej zostanie opracowany przez Zarządy obu organizacyj.

§ 10.

Umowa niniejsza zawiera się na okres jednego roku i może być przez jedną ze stron w całości lub w poszczególnych punktach wymówiona na trzy miesiące przed upływem terminu wygaśnięcia umowy. Niewymówienie niniejszej umowy w wyżej wymienionym terminie, automatycznie przedłuża jej moc prawną na rok następny.

Warszawa, dn. . . . . 1935 r.

Pan inspektor Kwapiński po szczegółowem zapoznaniu się ze stanowiskiem obu stron zwołał w d. 25 ub. m. następną wspólną już konferencję, w której udział wzięli pracodawcy i pracownicy.

Konferencja odbyła się pod przewodnictwem p. inspektora pracy Kwapińskiego, przy udziale p. insp. farm. J. Nartowskiego.

Ze strony W. T. F. udział brali pp.: W. Filipowicz, A. Piotrowski i A. Hübner, z ramienia Związku — kol. kol.: Cz. Nałęcz, M. Stankiewicz i Edm. Górzkowski oraz przedstawiciel Unji Z. Z. P. U. kol. Pacuski.

Na wstępie przedstawiciele W. T. F. oświadczyli, że nie mają pełnomocnictw do definitywnego załatwienia sprawy i złożone przez nich propozycje dotyczące płac muszą być zaakceptowane przez walne zebranie Wydziału Właścicieli Aptek. Ponadto delegacja W. T. F. zakomunikowała, że stanowisko ich jest negatywne, jeżeli chodzi o podpisanie zbiorowej umowy. W toku dyskusji ustalono, że uzgodnione warunki płacy będą podpisane przez obie strony, a orzeczenia mającej być powołaną komisji rozjemczej będą obowiązywać obie strony. Zarówno ze strony delegatów W. T. F. jak i Z. Z. F. P. złożono oświadczenia, wnoszące pewne przesunięcia w tabeli płac, która będzie przedmiotem dyskusji następnych konferencyj.

Krakowski eksperyment.

Już od dłuższego czasu, zajmuję się, na łamach „Kroniki", sprawą nielojalnej konkurencji między aptekami, dotychczas jednak wszystkie moje w tej sprawie artykuły były głosem wołającego na puszczy. Z wielką więc radością mogę się podzielić z kolegami wieścią, że nareszcie zaczęto w tej sprawie coś robić. Nim przystąpię do omówienia rozpoczętej akcji, chciałbym się zastrzec, że wcale nie wmawiam sobie, jakoby akcja ta była bezpośrednim wynikiem moich starań; skoro jednak dość często zajmuję się tą sprawą, uważam się za uprawnionego do wypowiedzenia moich, w tej materji uwag.

Gremjum Aptekarzy Małopolski Zachodniej powzięło po licznych debatach uchwałę, zabraniającą dawania jakichkolwiek opustów publiczności; wyjątki od tego zakazu stanowią wymienione w odpowiedniem pouczeniu instytucje dobroczynne, lekarze, oraz te instytucje, którym należą się rabaty na podstawie obowiązujących rozporządzeń. Uchwała ta weszła w życie z dniem 1.X z tem zastrzeżeniem, że wszelkie sprzeczne z tą uchwałą umowy, należy wypowiedzieć najdalej na dzień 1.XI b. r.

Od 1 października minęło niewiele czasu, a jednak pewny jestem, że niema nikogo wśród nas pracowników, jak również wśród właścicieli, kto nie przyklasnąłby uchwale tej z wielkim zapałem. Krótkie dotychczasowe doświadczenie jej stosowania okazało bowiem, że sprawa wykorzenienia tej wielkiej bolączki, która trapiła nas przez szereg lat, nie przedstawia tak wielkich trudności, jak mogło się zdawać przedtem. Dało się bowiem zauważyć, że publiczność, jakkolwiek bardzo przyzwyczajona do targowania się w aptece, da się łatwo przekonać o stałości cen i naogół zdarzają się nieliczne wypadki odejścia klienta, w razie odmowy udzielenia opustu.

Niestety Gremjum Aptekarzy Młp. Zach. przeprowadziło sprawę może zbyt szybko, tak że przeoczono szereg dość ważnych momentów, które akcję tę czynią niezupełnie kompletną. Te właśnie niedociągnięcia chciałbym tu pokrótce omówić z pobożnem życzeniem, by te organizacje właścicieli aptek, które zechcą naśladować krakowską inicjatywę (a dałby Bóg, by było ich najwięcej) zechciały moje spostrzeżenia wziąć pod uwagę.

Przedewszystkiem w odezwie rozesłanej przez Gremjum swym członkom, ani też w samej odezwie w niczem nie określono sankcyj, grożących za uchylanie się od stosowania uchwały. Ta sprawa jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, gdyż są niestety jednostki, które chciałyby zrobić interes na sanacji zawodu, dając na prawo i lewo opusty, w momencie kiedy wszyscy zaniechali ich udzielania. Wprawdzie mówiono coś o sankcjach na opornych, lecz niczego ostatecznie nie postanowiono, tak że oficjalnie nic za uchybienie uchwale nie grozi. Obawiać się więc należy, że jeśli bodaj jeden z aptekarzy zacznie się wyłamywać, pokrzywdzeni sąsiedzi pójdą za jego przykładem i cała, tak pięknie rozpoczęta akcja, spełznie na niczem. Mam jednak nadzieję, że zarząd Gremjum dojdzie do tego samego przekonania i zaniedbanie to naprawi, wprowadzając możliwie surowe rygory na wyłamujących się z powziętych zobowiązań.

Drugim niezupełnie szczęśliwym pomysłem Gremjum, jest załączenie do rozesłanej odezwy, dodatkowego cennika niektórych artykułów, których ceny są o 10—30% niższe, od wyznaczonych przez wytwórców i oznaczonych na opakowaniu. Cennik ten obejmuje ponad 149 specyfików i jak słychać liczba ich ma być jeszcze powiększona. Gremjum motywuje wydanie tego cennika faktem, że artykuły w nim wymienione sprzedawane są w drogerjach, po identycznych mniejwięcej cenach, chcąc więc uniknąć konkurencji drogeryj, musiano się uciec do tego sposobu. Niestety w posunięciu tem kryje się niebezpieczeństwo, które w przyszłości może okazać się groźnem w skutkach. W cenniku wymieniono bowiem szereg specyfików, które dozwolone są do sprzedaży tylko z aptek i to na przepis lekarski, jeśli się, więc obniża ich cenę, by nie dopuścić do konkurencji drogeryj, tem samem, przy odpowiedniej interpretacji, nie odmawia się drogerjom prawa ich sprzedawania, co sprzeczne jest z obowiązującemi przepisami i może stanowić niezmiernie groźny precedens, przy wydawaniu nowych. Jeśli się więc motywom Gremjum przyzna pewną rację, w stosunku do preparatów drogerjom do sprzedaży dozwolonych, to jednak najkategoryczniej należy się sprzeciwić, jeśli idzie o specyfiki niedozwolone. Dla uniknięcia konkurencji drogerji, przy sprzedaży par excellence aptecznych preparatów, muszą się znaleźć inne sposoby. Przecież oficjalny wykaz specyfików, jest na szczęście wciąż jeszcze pozytywny, ergo należy użyć wszelkich możliwych środków, by teraz właśnie był należycie stosowany. Bezkarne i wcale nie zakonspirowane sprzedawanie przez drogerje szeregu specyfików, w rodzaju Piperazyn, Fameli i t. d., przy cichej zgodzie aptekarzy, może w przyszłości stanowić poważny atut w rękach drogistów, w walce o uzyskanie spisu negatywnego. Na ten moment chciałbym zwrócić uwagę władz Gremjum i usunąwszy conajrychlej wymienione pozycje z cennika, wszcząć energiczną akcję w kierunku zaniechania ich sprzedaży przez drogerje.

We wspomnianym cenniku kryje się jeszcze jedna niedogodność. Logicznie rzecz traktując panowie aptekarze, sprzedając któryś ze specyfików wymienionych w cenniku, powinni podawać jego cenę już obniżoną, nie czekając targowania się ze strony pacjenta. Niestety szereg aptekarzy, postępuje inaczej i początkowo podaje cenę normalną, dopiero po upomnieniu się strony o rabat, oddaje go za cenę wymienioną w cenniku. Zachowanie to, choć mam wrażenie nie przez wszystkich stosowane, przekreśla całą dydaktyczną stronę uchwały, która przecież ma na celu odzwyczajenie publiczności od targowania się w aptece. Cel ten może być osiągnięty tylko wtedy, kiedy uparty klient obejdzie kilka aptek i nigdzie nie otrzyma rabatu, bez względu na to, czy dany specyfik jest umieszczony w dodatkowym cenniku, czy też nie; jeśli jednak otrzymywać będzie rabat, targując się przy niektórych specyfikach, zaś nie otrzyma go przy innych, właściwy cel akcji będzie chybiony.

Osobny rozdział należy się tym właścicielom aptek, którzy mimo wielkich wysiłków ze strony inicjatorów akcji, nie chcą się zastosować do ogólnie postanowionej solidarności. Panowie ci, choć może początkowo najlepsze mieli chęci, kiedy widzą, że jeden lub drugi klient odchodzili, nie kupiwszy preparatu bez rabatu, tracą odwagę i trzeciemu już nie odmówią opustu. Postępowanie to, pozbawione zresztą logiki, nie należy niestety do wyjątków, może właśnie naskutek braku ustanowionych sankcyj. Powinni jednak ci aptekarze zrozumieć, że skoro klient nie kupi w danej aptece i poszedłszy dalej nie otrzyma nigdzie opustu, w końcu jednak lekarstwo kupi, następnym jednak razem nie rozpocznie tej bezcelowej wędrówki, lecz zakupi lekarstwo w „swojej" aptece. Pozatem i z innych aptek odejdzie, mniejwięcej, ta sama ilość klientów, tak że równowaga będzie zachowana. Dotychczasowe rozumowanie dość licznej, niestety, rzeszy aptekarzy, że „lepiej zarobić 20 groszy, niż nic" nie powinno mieć więcej miejsca, bo jeśli wszyscy aptekarze będą się solidarnie trzymać powziętej uchwały, zarobek ich na drogich nieraz specyfikach, nie będzie się liczył na grosze. W każdym razie mimo wymienionych, dość poważnych usterek, inicjatywa krakowskiego Gremjum Aptekarzy, zasługuje na najgorętsze uznanie. Skoro już raz doprowadzono do jednomyślności w sprawie, w której nie można jej było nigdy dotychczas osiągnąć, sądzę, że niedociągnięcia dadzą się łatwo usunąć i przedsięwzięta akcja da należyte wyniki. Jeśli idzie o nas pracowników, to to krótkie doświadczenie, które w tej sprawie mamy, pozwoliło nam ocenić doniosłość uchwały gremjalnej, bo cóż to za rozkosz być zwolnionym od targowania się z klientelą, móc odmówić rabatu bez narażania się na wymówki szefa, który mógłby się obawiać, że straci klienta!

Sądzę, że nie będę odosobniony, jeśli złożę Gremjum Aptekarzy Małopolski Zachodniej me szczere życzenia jak najlepszego powodzenia rozpoczętej akcji, z dodatkiem: Vivant sequentes!

M. Żółtowski.

Pośrednictwo pracy przy Z. Z. F. P.

W przedwojennych czasach istniał dobry i wypróbowany sposób poszukiwania pracowników i pracy w zawodzie farmaceutycznym. Wszystkim, którzy korzystali wówczas z usług biura pośrednictwa pracy przy d. Tow. „Farmacja" stoi żywo w pamięci ruchliwy kierownik ś. p. Skowroński, który dzięki wieloletniemu prowadzeniu tego biura, stał się jedynym łącznikiem między właścicielami aptek, a pracownikami w zakresie pośrednictwa pracy. Sprawa obsadza-

nia posad w aptekach była rozwiązywana w sposób prosty. Jakkolwiek było wówczas b. dużo prywatnych biur pośrednictwa pracy, to jednakże każdy farmaceuta pracownik uważał za jedyne biuro własnej organizacji, które całkowicie zaspakajało farmaceutyczny rynek pracy. Właściciele zaś aptek zmuszeni byli zwracać się do tego biura, bo tylko tam mogli otrzymać odpowiedniego pracownika.

Po wojnie wiele się zmieniło i to na gorsze. Nadmierna podaż pracowników na rynku z jednoczesnem zmniejszeniem się zapotrzebowania spowodowała, że ci ostatni zmuszeni byli na własną rękę w rozmaity sposób zaofiarowywać swoje usługi, zaś właściciele aptek w podobny sposób poszukiwać pracowników.

Każdy, kto się dobrze orjentuje wie, że poszukiwanie pracowników przez ogłaszanie wolnych posad przez pp. właścicieli aptek w prasie zawodowej, a nawet codziennej — wówczas, gdy istnieje organizacja pracownicza, prowadząca własne biuro pośrednictwa pracy — nie jest właściwe. Dobrze jest, że ilość takich „ogłoszeniowców" jest niewielka, jednakże i ci nie osiągają celu, gdyż pracownicy, którzy mieli zaszczyt ofiarować swoje usługi, doświadczyli, że posady z ogłoszenia są przeważnie głodowe.

Dzisiaj jesteśmy świadkami, że w dziedzinę naszej wyłączności co do pośrednictwa pracy, usiłuje wkroczyć Warszawskie Towarzystwo Farmaceutyczne, które zapomocą ogłoszeń stara się wyręczyć nas na tym odcinku.

Zachodzi pytanie, czy my pracownicy, mamy tyle zgłoszeń ze strony pp. właścicieli aptek na posady, że nie możemy sobie dać rady, że musi powstać drugie biuro? Nie sądzimy, aby to drugie biuro powstało po to, żeby spełniać szczytniejsze posłannictwo od pierwszego? Prawdopodobnie zaszło tu jakieś nieporozumienie, które mamy nadzieję — zostanie zlikwidowane.

Wiemy, że na Długą nie od dziś przychodzili niektórzy bezrobotni. Można było dostać czasem posadę, czasem trzeba było złożyć w redakcji „ofertę" na posadę, ale należało to uważać raczej za pewnego rodzaju dobry uczynek, bo nie mogliśmy się nigdy doczytać, że istniało oficjalne biuro pośrednictwa pracy.

Tu musimy zaznaczyć, że poruszyliśmy tę sprawę nie ze względów konkurencyjnych, bo konkurować niema o co, lecz chcemy wskazać na zbędne, naszem zdaniem, posunięcie W. T. F.

O jednej jeszcze bardzo ważnej rzeczy należy pamiętać, że na biurze pośrednictwa pracy ciąży obowiązek kierowania odpowiednich i dobrze znanych pracowników, czemu może sprostać tylko Związek, mający stały kontakt z pracownikami.

Pracownik - farmaceuta, członek organizacji pracowniczej, powinien w razie utraty pracy zgłosić się jedynie do tejże organizacji, jako do jedynego źródła, do którego z pełnem zaufaniem zgłosi się każdy właściciel apteki, poszukujący pracownika. To jest jedyne racjonalne postawienie sprawy pośrednictwa pracy w zawodzie farmaceutycznym. W ten sposób bezrobotni unikną zbytecznego chodzenia od biura do biura.

Tak, jak było przed wojną — pracownicy powinni posiadać jedno źródło, z którego mogliby otrzymać pracę. Właściciele aptek zaś mieliby wówczas znacznie ułatwione zadanie przy zapotrzebowaniach na pracowników. Zniknęłyby przytem propozycje głodowych pensyj, ofiarowywanych ludziom z uniwersyteckiem wykształceniem.

Zarząd Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników doceniając istnienie biura pośrednictwa pracy przy własnej organizacji — postanowił usprawnić działalność takowego i w miarę możności przywrócić mu przedwojenną tradycję.

W tym celu kierownictwo Społecznego Biura Pośrednictwa Pracy przy naszym Związku powierzone zostało znanemu ze swej energji obecnemu kierownikowi Wydziału Pośrednictwa Kupna i Sprzedaży Aptek, p. Eugenjuszowi Łyżwińskiemu.

Kurs O.P.L. Gaz dla dyplomowanych farmaceutów m. Warszawy.

P. Insp. Nartowski podaje do wiadomości, że ostatni kurs O. P. L. Gaz dla dyplomowanych farmaceutów rozpocznie się w pierwszych dniach listopada r. b. i trwać będzie około 5—6 tygodni.

Ponieważ w myśl instrukcji termin przeszkolenia wszystkich farmaceutów upływa z dn. 1 stycznia 1936 r., wzywa się wszystkich nieprzeszkolonych jeszcze farmaceutów do zapisywania się na wyżej wymieniony kurs w L. O. P. P., Al. Jerozolimska 6 oraz w Wydz. Zdr. Kom. Rządu, ul. Długa 50.

Ruch związkowy.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Zarządu Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. w dn. 15.IX 1935 r.

Obecni kol. kol.: Edm. Szyszko, M. Stankiewicz, Cz. Nałęcz, A. Kresowiecki, J. Rabinowicz, A. Ojrzyński, H. Sauczek i St. Plaskota.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia Zarządu,
2. Sytuacja w aptekach Ubezp. Społ.,
3. Sytuacja w aptekach prywatnych,
4. Sprawy bieżące,
5. Wolne wnioski.

Przewodniczył kol. M. Stankiewicz, protokółował kol. A. Kresowiecki.

Protokół z poprzedniego zebrania, po poczynieniu pewnych drobnych poprawek, został przyjęty.

Sprawy aptek prywatnych i stosunek W. T. F. do Związku zreferował kol. Szyszko.

Kol. M. Stankiewicz, powołując się na wiadomości z codziennej prasy, zobrazował sytuację na terenie Ubezp. Społ. Sprawę tę referuje kol. Kresowiecki. Sytuacja nie jest pomyślna. Z dn. 1.X wszyscy dostaną wymówienia, część zostanie zredukowana, reszcie zaś zostanie obniżona pensia o 10%

Kol. Szyszko wyjaśnia, że jednak, jak dotychczas, Ubezp. Społ. płacą pensje nieco wyższe, niż apteki warszawskie. Przyszłość zaś nasza zależy w dużej mierze od stanowiska nas samych.

Kol. Stankiewicz projektuje zwołać wspólne zebranie pracowników aptek prywatnych i Ubezp. Społ., aby uzgodnić płace w obu instytucjach.

Kol. R a b i n o w i c z domaga się przedewszystkiem doprowadzenia do zawarcia umowy z P. P. T. F. a wówczas dopiero w Ubezp. Społ.

Kol. N a ł ę c z stwierdza, że po otrzymaniu wymówień będzie czasu trzy miesiące. Co się zaś tyczy aptek prywatnych, to stawki są opracowane przez Zarząd. Jeśli konferencja w tej sprawie do niczego nie doprowadzi — wtedy należy zwołać zebranie i przedstawić sytuację oraz zwrócić się do inspektora pracy. W Poznaniu np. pracownicy aptek prywatnych nie doszli do porozumienia. Sprawy Ubezp. Społ. i aptek prywatnych należy traktować razem.

Kol. S t a n k i e w i c z pragnie za pośrednictwem Unji zwrócić uwagę na większe zainteresowanie się aptekami przez insp. pracy.

Kol. K r e s o w i e c k i radzi, aby te sprawy omówić osobiście u insp. pracy, a nie przez Unję, zaś kol. R a b i n o w i c z radzi opracować schemat dla inspektora pracy, jak również poruszyć sprawę asystentów inspektorów pracy.

Następnie Zarząd polecił kol. Stankiewiczowi opracować memorjał w sprawie świąt i złożyć w Min. Op. Społ.

Sprawy gospodarcze poruszył kol. O j r z y ń s k i. Kol. gospodarz oznajmił, iż należy choć częściowo odnowić lokal. W związku z powyższem polecono kol. Ojrzyńskiego przedstawić kosztorys na prezydjum.

Następnie kol. K r e s o w i e c k i zreferował sprawę nielegalnej apteki w Banku Polskim, przy kościele Najśw. Marji Panny i na Annopolu.

Przyjęto w poczet członków Oddziału następujących kolegów: 1) Krygiera Adama i 2) Buchwajca Ilję.

Na tem posiedzenie zamknięto.

SPRAWOZDANIE

z p o s i e d z e n i a P r e z y d j u m Z a r z ą d u O d d z i a ł u W a r s z a w s k i e g o Z. Z. F. P. w dn. 27.IX.1935 r.

Obecni kol. kol.: Cz. Nałęcz, M. Stankiewicz, J. Rabinowicz, A. Kresowiecki i H. Sauczek.

Przewodniczył kol. Nałęcz, protokółował kol. Kresowiecki.

Kol. Nałęcz podaje do wiadomości, że w aptekach Ubezp. Społ. przewidziane są redukcje personelu farmaceutycznego i zmiana przepisów służbowych. Ilość wymówień ma być duża. Wydział Apteczny narazie żadnych informacyj udzielić nie może. Prezydjum postanowiło delegować do naczelnego lekarza Ubezp. Społ. kol. Nałęcza i kol. Kresowieckiego, celem zasięgnięcia ścisłych informacji w tej sprawie.

Prezydjum zaakceptowało wysłanie do Ministerstwa Opieki Społecznej memorjału w sprawie dyżurów świątecznych w aptekach prywatnych.

Postanowiono wydelegować do Komisji o Izbach Pracy przy Radzie Okręgowej Unji Zw. Zaw. Prac. Umysł. — kol. Stankiewicza.

Kol. Stankiewicz zdał sprawozdanie z konferencji w Komisarjacie Rządu z przedstawicielami Warsz. Tow. Farm. pod przewodnictwem Naczelnika Wydziału Zdrowia p. dr. Eberhardta w sprawie uregulowania płac w aptekach warszawskich. Z ramienia Oddziału Warsz. Z. Z. F. P. delegowani byli kol. Nałęcz, kol. Stankiewicz i kol. Sauczek. Ze strony Warsz. Tow. Farm. przybyli pp.: Filipowicz, Hübner i Piotrowski.

Konferencja nie dała żadnych wyników, ponieważ delegaci Warsz. Tow. Farm. oświadczyli, że zgodnie z uchwałą nie mogą prowadzić pertraktacji ze względu na obecność kol. Nałęcza.

Kol. Stankiewicz w imieniu delegacji Związku złożył przeciw temu energiczny protest.

SPRAWOZDANIE

z p o s i e d z e n i a Z a r z ą d u O d d z i a ł u W a r s z a w s k i e g o w dn. 4.X.1935 r.

Obecni kol. kol.: Cz. Nałęcz, M. Stankiewicz, E. Górzkowski, J. Rabinowicz, H. Sauczek, A. Ojrzyński, A. Kresowiecki i prezes Zarz. Gł. kol. E. Szyszko.

P o r z ą d e k d z i e n n y:

1. Sprawozdanie z konferencji u p. Dyrektora Warsz. Ubezp. Społ.

2. Stanowisko Zarządu na Walnem Zebraniu w dn. 6.X r. b. w sprawie redukcji i zmiany przepisów służbowych.

Przewodniczył kol. Nałęcz, protokółował kol. Kresowiecki.

Pierwszy zabiera głos kol. Nałęcz, zdając sprawozdanie z konferencji u pp. Naczelnego Lekarza i Naczelnego Aptekarza Ubezp. Społ., na której był z kol. Kresowieckim. P. Lekarz Naczelny oświadczył delegacji, że ze względów budżetowych Warsz. Ubezp. Społ. dąży do oszczędności w dziale lecznictwa. W tym celu wydano odpowiednie instrukcje lekarzom, naskutek czego czynność w aptekach znacznie spadła. Dział lecznictwa robi wysiłki by w aptekach Warsz. Ubezp. Społ. było wykonywane dziennie nie więcej niż 4.000 recept złożonych i wydawane do 6.000 leków prostych. Do takiej czynności wystarczy $^{2}/_{3}$ obecnego personelu, wobec czego z dn. 1.X r. b. dostanie wymówienia około 60 osób. Pozatem wszyscy pracownicy Ubezp. Społ. zostaną zawiadomieni o zmianie przepisów służbowych. P. Naczelny Aptekarz poinformował delegację, że do redukcji starał się podawać siły słabsze, osoby zamożniejsze i tych, co łatwiej mogą sobie w życiu poradzić.

Kol. Nałęcz jest zdania, że powinniśmy się bronić przeciw obniżce poborów, przeciw wyrabianiu nadmiernej ilości recept. Musimy dążyć by redukcja była sprawiedliwa i, najmniej bolesna, koledzy zaś winni wykonywać leki lege artis, a nie urządzać wyścigów, kto wyrobi więcej recept, bo to jest w dużej mierze przyczyną obecnej redukcji.

Kol. Rabinowicz jest zdania, że redukcja nie jest sprawiedliwa. Dotknęła ona wiele osób obarczonych rodziną i jest zdania, że Walne Zebranie winno wynieść rezolucję, wzywającą Zarząd do wystosowania protestu do Dyrekcji Ubezp. Społ. i do Min. Op. Społ.

Kol. Stankiewicz zwraca uwagę zebranych, że treścią Walnego Zebrania winna być przedewszystkiem troska o los zredukowanych, a jest zdania, że wobec ciągłego pogarszania się warunków pracy i płacy w aptekach Ubezpieczalni, oraz ciężkiej sytuacji kolegów w aptekach prywatnych, należy rozwinąć energiczną akcję, zmierzającą do skupienia w szeregach Związku wszystkich farmaceutów, którzy winni się skupić przy Zarządzie i współdziałać czynnie w obronie naszych najżywotniejszych postulatów.

Kol. Edm. Szyszko jest zdania, iż wobec ciągłego pogarszania się warunków pracy i płacy w aptekach Ubezpieczalni Społ. oraz ciężkiej sytuacji kolegów

z aptek prywatnych, należy rozwinąć energiczną akcję, zmierzającą do skupienia w szeregach Związku wszystkich farmaceutów pracowników, którzy znów ze swej strony nie mogą ograniczyć się do roli biernej, ale winni spółdziałać z Zarządem. Tylko taka współpraca ogółu może dać pożądane efekty.

W końcu kol. Rabinowicz apeluje do Zarządu Głównego, by zajął się energicznie sprawą nadawania nowych koncesyj.

SPRAWOZDANIE

z Walnego Zebrania członków Związku Farmaceutów Pracown. Ubezpieczalni Społecznej w dn. 6.X.35 r.

Zebranie otworzył o godz. 11 rano kol. Nałęcz, powołując na przewodniczącego kol. Domańskiego, na sekretarza kol. Kalinowskiego.

Obecnych na zebraniu było 71 osób.

Kol. Domański odczytuje porządek dzienny:

1. Sprawy redukcji w aptekach Ubep. Społ.,
2. Wolne wnioski.

Zebranie porządek dzienny przyjęło, poczem kol. Domański udziela głosu kol. Nałęczowi.

Kol. Nałęcz na wstępie zaznacza, że w obecnej redukcji w aptekach Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie widzimy dużo niesprawiedliwości w wyborze osób zredukowanych, na liście redukcyjnej jest wielu kolegów, którzy są bardzo dobrymi i oddanymi instytucji pracownikami. Koledzy powinni zastanowić się nad szkodliwością wyrabiania nadmiernej ilości recept i nie urządzać wyścigów, jak to ma miejsce w niektórych aptekach Ubezp. Społ. W obecnej chwili jest tendencja do zwiększenia normy pracy. Warunki pracy są wszystkim znane i więcej powiększać normy bez uszczerbku dla jakości wykonywanej pracy — jest niemożliwością.

Po przemówieniu kol. Nałęcza, wywiązała się dyskusja na temat obecnych stosunków panujących w Ubezp. Społ, w której zabierali głos następujący koledzy:

Kol. Leon Zieliński zaznacza, że obecna redukcja miała charakter niesprawiedliwy i zwraca się do Zarządu Związku o przeprowadzenie rewizji redukcji.

Kol. Rabinowicz odczytuje notatkę z „Wiadomości Farmaceutycznych o nieprzyjmowaniu do pracy farmaceutów z Ubezpieczalni Społecznej. Tego to jeszcze nie było. Czy koledzy farmaceuci z aptek Ubezpieczalni Społ. zasłużyli sobie na takie traktowanie?

Na zapytanie kol. Olszewskiego, czy Zarząd Związku był powiadomiony o liście redukcyjnej i czy był dopuszczony do konferencji, kol. Nałęcz udzielił odpowiedzi, że szczegółowych informacyj poza globalną cyfrą mających być zredukowanemi — nie posiadaliśmy.

Kol. Fitkał zapytuje się, czy o starszych kolegach pomyślano, bo nie jest to oznaką zamożności, jeżeli się nosi czysty kołnierzyk i względnie przyzwoity garnitur.

Kol. Rabinowicz stawia wniosek napiętnowania szkodników zawodu farmaceutycznego.

Kol. Stankiewicz na wstępie zaznacza, że obecne zebranie poszło po mylnej drodze, gdyż wszyscy zebrali się tu poto, aby zastanowić się co robić i co przedsięwziąć, gdyż trzeba sobie uprzytomnić, że my w Ubezpieczalni Społecznej nie mamy żadnej przyszłości, ani żadnego zabezpieczenia na starość. Dziś jest moment, że trzeba się nad tem zastanowić, czy pójść na lewo, czy na prawo? Obecnie najważniejszą rzeczą jest podejście do tej sprawy z punktu widzenia społecznego, trzeba wykazać, że wyrabianie po 80 recept na asystenta, jak to miało miejsce, nie daje rękojmi właściwego przyrządzania lekarstw.

Kol. Nałęcz stawia wniosek: Walne Zebranie protestuje przeciw krzywdzącej redukcji — podtrzymuje uchwałę zeszłych zebrań o przestrzeganiu normy pracy i proponuje powołać Komisję do opracowania wniosków w sprawie zredukowania kolegów.

Kol. Stankiewicz apeluje do kolegów, że norma 60 recept powinna być ściśle przestrzegana, a przez to redukcja ta będzie nierealna.

Kol. Stolarski podnosi sprawę odprawy dla zredukowanych.

Następnie Zebranie wybrało komisję złożoną z 5-ciu osób zredukowanych, która to komisja przejrzy listę osób zredukowanych i stwierdzi stan rodzinny zredukowanych, ilość lat przepracowanych w Ubezpieczalni Społecznej i poda te dane do wiadomości Zarządowi Związku. Do komisji tej wybrano następujących kolegów: 1) kol. Jakubowskiego Henryka, 2) kol. Dybowską Izabellę, 3) kol. Stolarskiego Wacława, 4) kol. Olszewskiego Wacława i 5) kol. Erynberżankę Bronisławę.

Po wyborze komisji, kol. Nałęcz stawia wniosek o ścisłem przestrzeganiu przepisów o wykonywaniu lekarstw i normy uchwalonej przez Walne Zebranie.

Po uzgodnieniu wniosków Walne Zebranie Sekcji Pracowników Ubezp. Społ. wyraziło protest przeciw masowej i niesprawiedliwej redukcji farmaceutów, pozbawiającą 3-ą część aptekarzy Ubezp. Społ., obarczonych rodzinami — chleba i pracy, uniemożliwiając im jednocześnie pracę w aptekach prywatnych, gdyż dzięki pracy w Ubezpieczalni, są oni bojkotowani przez aptekarzy prywatnych.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Zarządu Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. z dn. 11.X.35 r.

Obecni byli kol. kol.: M. Baranowska, Nałęcz, M. Stankiewicz, A. Ojrzyński, E. Górzkowski, H. Sauczek, J. Rabinowicz, A. Kresowiecki i przewodniczący Komisji Rewizyjnej kol. H. Jakubowski.

Porządek dzienny:

1. Sprawy związane z redukcją w aptekach Ubezp. Społ.
2. Projekt umowy zbiorowej z W. T. F.
3. Sprawy bieżące.
4. Wolne wnioski.

Przewodniczył kol. Nałęcz, protokółował kol. Kresowiecki.

Sprawy pierwszego punktu porządku dziennego referował kol. Nałęcz. Z przemówienia jego wynika, że we wszystkich aptekach Ubezpieczalni Społecznej czynność spadła. Zwiększenia pracy na razie nie można się spodziewać. Drogą interwencji w dyrekcji Ubezp. Społ. niewiele da się zrobić. Optymistyczne zapatrywanie większości

kolegów, że będzie cofnięta redukcja kilkudziesięciu osobom nie ma uzasadnienia. Opracowany przez komisję kwalifikacyjną, wyłonioną na Walnem Zebraniu w dn. 6.X. r. b. protokół, mający służyć za materjał przy staraniach o cofnięcie redukcji — nie jest bez zarzutu.

W myśl życzeń Walnego Zebrania, Zarząd uchwalił delegować do Dyrekcji Ubezp. Społ. w sprawie zredukowanych kol. Nałęcza, kol. Szyszko i kol. Kresowieckiego.

Następnie wszechstronnie omówiono projekt umowy zbiorowej z W. T. F. w sprawie płac, opracowany przez prezydjum Zarządu. W projekcie porobiono pewne poprawki i postanowiono przesłać radcy prawnemu Rady Okręgowej do przejrzenia i skorygowania.

Jednogłośnie postanowiono zwołać kwartalne zebranie członków Związku między 10—15 listopada. Data zebrania będzie ustalona na następnem posiedzeniu Zarządu. Postanowiono prosić kol. skarbnika aby przygotował na następne posiedzenie Zarządu sprawozdanie finansowe za ostatnie 3 kwartały. Postanowiono, zwyczajem lat ubiegłych, wznowić w soboty zebrania towarzyskie lub wieczory klubowe i prosić o zajęcie się tem kol. kol. Baranowską i Ojrzyńskiego.

W dn. 19.X r. b. o godz. 19-ej wyznaczono zebranie dyskusyjne z referatami na temat:

a) Sprawa uregulowania płac i dyżurów świątecznych w aptekach prywatnych.

b) Ustrój aptekarski.

c) Projekt ustawy o wykonywaniu zawodu aptekarskiego.

Uchwalono zniżyć wpisowe ze zł. 5.— do 3.— zł.

Kol. Górzkowski proponuje zorganizować na terenie Związku szereg odczytów naukowych.

Kol. Sauczek proponuje wszcząć starania o obniżkę komornego za lokal związkowy.

P. Łyżwiński, kierownik biura kupna i sprzedaży aptek przy Z. Z. F. P. złożył Zarządowi Oddz. Warsz. Z. Z. F. P. ofertę na prowadzenie Społecznego Biura Pośr. Pracy.

Zarząd postanowił przyjąć ofertę p. Łyżwińskiego.

Kol. Nałęcz zakomunikował, że w wyniku przeprowadzonego plebiscytu 33% głosujących wypowiedziało się za wolnem osiedlaniem i się i 67% za systemem koncesyjnym.

Kol. Nałęcz dał krótkie sprawozdanie z przebiegu dyskusji w Min. Opieki Społ. nad projektem ustawy o wykonywaniu zawodu aptekarskiego.

Kol. Stankiewicz radzi Zarządowi obmyśleć sposoby umożliwiające członkom Związku łatwiejsze otrzymanie koncesji na otwarcie aptek.

Kol. Rabinowicz przypomina, że nie we wszystkich miejscowościach podanych Min. Opieki Społecznej przez Związek, zostały ogłoszone konkursy, tam zaś gdzie były ogłoszone konkursy — dotychczas nie zostały jeszcze rozstrzygnięte.

Przyjęto w poczet członków Związku nast. kol. kol.: 1) Huntera Eugenjusza, 2) Stronczyńską Marję, 3) Siwkową Justynę, 4) Piaskowskiego Stanisława, 5) Nowaczyńskiego Felicjana, 6) Morozewicza Stefana i 7) Tochanowicza Józefa.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z ODDZIAŁU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Kursy O. P. L. Gaz. w Częstochowie.

W dniach od 5 do 15 października b. r. odbył się na terenie Częstochowy kurs O. P. L. G. dla farmaceutów zorganizowany przez Wojewódzki Urząd Zdrowia w Kielcach.

Na kurs zapisało się 50 osób, w czem 47 farmaceutów z Częstochowy, sąsiednich powiatów i dalszych miast i okolic jak: Sosnowiec, Kielce, Ostrowiec, Łazy, Zawiercie, Pińczów, Miechów i w. in.

Kierownictwo kursu spoczywało w rękach Inspektora Farmaceutycznego p. mgr. W. Makiełły oraz jego zastępcy i starosty kursu mgr. Wł. Sikory.

Kurs obejmował zakres przedmiotów, przewidzianych dla farmaceutów dyplomowanych, przez odnośne rozporządzenie Min. Opieki Społecznej. Wykłady i ćwiczenia prowadzili: Pp. Inż. Szymański, mjr. Dr. Bartenbach z Warszawy, oraz Insp. Pisarzewski z Kielc i Instr. Strzelecki z Częstochowy. Wykład z dziedziny przemysłu chemicznego i chem.-farm. oraz przystosowania aptek do O. P. L. G. wygłosił p. Inspektor Makiełło. Ćwiczenia z obrony indywidualnej prowadził wraz z instr. Strzeleckim mgr. Sikora.

Wykłady odbywały się w Ubezpieczalni Społecznej, zaś ćwiczenia chemiczne w Gimnazjum im. Sienkiewicza.

Uczestnicy kursu odbyli interesującą wycieczkę do Myszkowa i Wysokiej, gdzie zwiedzili fabryczne schrony przeciwgazowe, oraz przy okazji, zapoznali się z fabrykacją papieru i cementu.

Starosta kursu w swem dążeniu, aby słuchacze wynieśli maksimum wiadomości z wykładów i ćwiczeń, oraz aby egzamin wypadł pomyślnie, urządził dwukrotnie kilkugodzinne repetycje, na których słuchacze wykazali duże zainteresowanie nową dziedziną wiedzy, co zresztą znalazło swój wyraz w wynikach egzaminów.

Po 10 dniach wytężonej pracy odbył się pod przewodnictwem Naczelnika Woj. Urzędu Zdrowia p. Dr. Dziewulskiego egzamin, który wypadł naogół b. dobrze.

Wśród zdających zauważono osoby mocno zaawansowane w latach (powyżej 60 lat), które osiągnęły b. dobre wyniki.

Egzamin złożyło 51 osób w tem 20 właścicieli aptek, 26 pracowników, 4 lekarzy oraz 1 lek.-dentysta.

Wspomniany kurs, dzięki sprężystemu kierownictwu p. Inspektora Makiełły, oraz zainteresowaniu materjałem, jakie wzbudzić potrafili utalentowani prelegenci wśród słuchaczy, wreszcie dzięki należytemu zrozumieniu zagadnienia O. P. L. G. ze strony słuchaczy, stał na wysokim poziomie i śmiało rzec można — osiągnął swój cel w zupełności.

Na zakończenie kursu odbył się w restauracji „Polonja" bankiet, w którym wzięli udział również p. Naczelnik Dr. Dziewulski i Insp. Makiełło, oraz prelegenci.

Podczas bankietu przemawiali pp.: kol. Włosiński, Insp. Makiełło, kol. Wasilewski, Pasierbiński, Sikora.

W nader pogodnym i miłym nastroju spędzono ostatni wspólny wieczór, który przeciągnął się do późnych godzin.

W. S.

Następny kurs O.P.L.Gaz. dla dyplomowanych farmaceutów odbędzie się w Częstochowie od dnia 16.XI. do 26.XI. r. b. Zapisy przyjmuje kol. Wł. Sikora — apteka Ubezp. Społ.

Z ODDZIAŁU ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

SPRAWOZDANIE

Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Farmaceutów pracowników Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu w dniu 13.X b. r. w lokalu własnym, w Sosnowcu, przy ul. Sienkiewicza Nr. 17-a.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie i wybór prezydjum,
2. Sprawozdanie Komisji do pertraktacyj z Dyrekcją Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu,
3. Omówienie zmian w pragmatyce służbowej,
4. Dyskusja,
5. Uchwały,
6. Wolne wnioski.

Obecni Koledzy: Dziedzic, de Moncets, Jędreas, Tarasewicz, Gąska, Stępkowski, Bordziłowska, Kunicki, Gawełko, Tarkowski, Krzysztofowicz, Kabziński, Zielański, Laskowski, Bobrowski, Cichoń, Lesisz, Pomorski, Mieszkis, Zgadzaj, Kowalczykówna, Swierkowski, Tuszyński, Staniszewska, Podlipski.

Zebranie zagaił prezes Kol. Laskowski i zaproponował na przewodniczącego Kol. Swierkowskiego, który podziękowawszy za wybór poprosił na asesorów Kol. Kol. Bordziłowską i Tuszyńskiego, a na sekretarza Kol. Cichonia. Potem Kol. Laskowski zdał sprawozdanie Komisji do pertraktacyj z Dyrekcją Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu. Kol. Laskowski omówił starania, jakie Komisja poczyniła w Dyrekcji, celem wstrzymania redukcji kolegów; spełzły one jednak na niczem, gdyż spowodu likwidacji jednej z aptek mniejszych, redukcja musiała objąć kilka osób.

Następnie Kol. Dziedzic omówił zmiany poszczególnych paragrafów pragmatyki służbowej, mającej obowiązywać od dnia 1 stycznia 1936 r.

W dyskusji nad zmianami brali udział wszyscy obecni Koledzy i oświadczyli się za pragmatyką, o ile stabilizacja obejmie wszystkich pracowników Ubezpieczalni, w przeciwnym razie wypowiadają się za umową zbiorową. Jedynie Kol. Swierkowski twierdził, że pragmatyka będzie lepsza, niż umowa zbiorowa, trzeba jednak poczynić u władz starania, celem poprawy punktów krzywdzących.

W dalszym ciągu Kol. Dziedzic w imieniu Zarządu zaproponował przyjęcie następującej rezolucji:

„Niżej podpisani farmaceuci pracownicy Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, zebrani na Nadzwyczajnem Zebraniu w dniu 13.X.1935 r. uchwalają jednogłośnie co następuje:

1. „Wobec dwukrotnej zmiany przepisów służbowych dla pracowników Kas Chorych każdorazowo na gorsze, zebrani uważają, że w razie niewprowadzenia w życie stabilizacji, bezcelowem jest pozostawanie nadal w ramach przepisów i w wypadku tym wypowiadają się za zawarciem umowy zbiorowej, zawartej przez Zarząd Główny Z. Z. F. P. dla wszystkich farmaceutów z całej Polski z podziałem Ubezpieczalni na strefy i zapewnieniem wszystkich dotychczasowych zdobyczy socjalnych.

2. Doceniając społeczne znaczenie aptek Ubezp. Społ., pomimo wyzysku i lekceważenia interesów pracowniczych, zebrani uważają za wskazane popieranie aptek Ubezp. Społeczn. i pracę w tychże aptekach, protestując natomiast przeciwko wyrzucaniu na bruk farmaceutów, którzy przepracowali po kilkanaście lat i oddali instytucji najlepsze siły i zdrowie, nie otrzymując żadnego odszkodowania, jak również protestują przeciwko masowemu otwieraniu punktów rozdzielczych leków, szczególnie w miejscowościach, gdzie istnieją apteki Ubezp. Społ. Godzi to w interesy ubezpieczonych i nasze zawodowe.

3. Gorszych warunków płacy od dotychczasowych farmaceuci nie przyjmą, a decyzję swoją gotowi są poprzeć solidarnie, wszelkiemi godziwemi i rozporządzalnemi środkami".

Rezolucję powyższą zebrani Koledzy przyjęli oklaskami i własnoręcznie podpisali.

W wolnych wnioskach Kol. Dziedzic podał do wiadomości, że **kursy przeszkolenia w O. P. L. G. dla miejscowych farmaceutów odbędą się w 2 terminach:** w dniach od 2.XI. do 12XI., oraz od 30.XI. do 10.XII. b. r.

Na wniosek Kol. Laskowskiego zebrani zgodzili się pokryć deficyt powstały z ostatniej zabawy w wysokości zł. 53 w drodze dobrowolnego opodatkowania się.

Jako delegata na ewentualny zjazd farmaceutów pracowników Ubezpieczalni Społecznej do Warszawy — wybrano Kol. Dziedzica.

Na tem zebranie zakończono.

Z ODDZIAŁU GÓRNOŚLĄSKIEGO.

Kurs rat. San. O. P. L. Gaz. w Katowicach.

Zarząd Oddziału Górnośląskiego zawiadamia:

Zarządzeniem Wojewody Śląskiego z dnia 17.IX. b. r. Nr. Z. 19/2 odbędą się dwa **kursy instruktorskie z ratownictwa sanitarnego O .P. L. Gaz.** dla dyplomowanych farmaceutów, pod kierownictwem Wojew. Inspektora Farmaceutycznego. Pierwszy kurs trwać będzie od dnia **11-go — 19-go** listopada b. r., drugi **od dnia 25 listopada do 3 grudnia b .r.** Wykłady odbędą się w Katowicach w gmachu Urzędu Wojewódzkiego sala Nr. 267.

Zgłoszenia należy kierować wprost do Urzędu Wojewódzkiego Wydział Zdrowia z zapodaniem, na który kurs Szan. Kolega (żanka) pragnie uczęszczać.

Z ODDZIAŁU GRODZIEŃSKIEGO.

Skuteczna walka z siłami niefachowemi.

Dzięki energji Wojewódzkiego Inspektora Farmaceutycznego p. Mgr. Marjana Gawęckiego, z dniem 25 września r. b. zostały usunięte wszystkie siły niefachowe, zatrudniane od dłuższego czasu w aptekach prywatnych w Grodnie. Lustrację aptek p. Inspektor przeprowadził w asyście przedstawiciela Oddziału Grodzieńskiego naszego Związku.

W związku z powyższem doszło do naszej wiadomości, że pp. właściciele aptek prywatnych w Grodnie nie chcą angażować bezrobotnych kolegów z terenu grodzieńskiego na posady.

Zarząd Związku, podając powyższe do wiadomości ogółu zamiejscowych kolegów pracowników, prosi o nie obejmowanie posad w aptekach grodzieńskich, co umożliwi miejscowym kolegom łatwiejsze uzyskanie pracy.

GODNE UWAGI OGŁOSZENIE

W jednem z codziennych pism ukazało się znamienne dla naszych stosunków prowincjonalnych ogłoszenie, którego treść niżej podajemy. Komentarze zbyteczne.

APTEKA poszukuje technicznej siły, dobrze obznajmionej z pracą apteczną. Zgłoszenia: m. Czernawczyce, pow. Brześć n. B., do właściciela apteki.

ZA NARUSZENIE PRZEPISÓW O PORZE PRACY ODPOWIADA TYLKO PRACODAWCA.

Główny Inspektor Pracy inż. Klott wydał niezwykle doniosły okólnik w sprawie odpowiedzialności pracowników w wypadku stwierdzenia wykroczeń przeciwko ustawie o porze pracy w przemyśle i handlu.

W ostatnich czasach zdarzyły się liczne wypadki nakładania grzywien na pracowników tych zakładów przemysłowych i handlowych w których stwierdzone zostało, iż praca odbywa się w niedzielę i dni świąteczne lub też w godzinach nadliczbowych.

W sprawie tej organizacje pracownicze podjęły interwencję u inspektora Klotta, który po zbadaniu wyjaśnił, iż za organizację pracy odpowiada tylko pracodawca, lub też kierownik odpowiedzialny zakładu czy przedsiębiorstwa.

Pracownicy nie powinni być pociągani do odpowiedzialności karnej za wykroczenia, a może to mieć miejsce w przypadkach wyjątkowych, gdy stwierdzona zostanie wyraźna zła wola i współdziałanie z pracodawcą dla zatajenia wykroczenia.

KONSOLIDACJA ZWIĄZKÓW PRACOWNIKÓW UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

W najbliższym czasie nastąpi połączenie dwuch poważnych organizacyj pracowników ubezpieczeń społecznych, a mianowicie: Zjednoczonego Związku Zawodowego Pracowników Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych Rzeczypospolitej Polskiej ze Związkiem Pracowników Ubezpieczeń Społecznych w Polsce.

Zjednoczony Związek — grupuje głównie pracowników dawnych Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych oraz Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków, natomiast Związek Pracowników Ubezpieczeń Społecznych w Polsce, pracowników dawnych kas chorych.

Połączenie tych, obu bezpartyjnych, organizacyj zawodowych, działających obecnie na jednym terenie będzie dowodem rosnącego zrozumienia istotnych dążeń Centralnej Rady Pracowniczej w jej uchwałach, w kierunku konsolidacji ruchu zawodowego świata pracy w Polsce.

ZWROT SKŁADEK UBEZPIECZENIOWYCH.

Zgodnie z dekretem Prezydenta Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z dn. 24 listopada 1927 r. znowelizowanym ustawą z dn. 15 marca 1934 r. pracownica ubezpieczona ma prawo do zwrotu 50% uiszczonych składek na świadczenia emerytalne, jeżeli: była ubezpieczona przez 60 miesięcy i w ciągu roku po opuszczeniu zatrudnienia wyszła zamąż, lub w ciągu 2-ch lat po zawarciu małżeństwa opuściła zatrudnienie.

Roszczenie o zwrot powyższej części składek może być zgłoszone nie wcześniej, niż po upływie 6-ciu miesięcy pozostawania bez zatrudnienia, uzasadniającego obowiązek ubezpieczenia, najpóźniej jednak w ciągu roku od tej chwili.

W wypadku, gdy pracownica taka ma 60 miesięcy składkowych, lecz nie za wszystkie miesiące składki uiszczono, zwrot składek może być przyznany zasadniczo w wysokości, w jakiej należałoby się, gdyby wszystkie składki zapłacono — z zastrzeżeniem, że wypłata nastąpi w miarę uiszczania odnośnych składek.

Wiadomości bieżące.

Z UNIWERSYTETU JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Wydział Farmaceutyczny Uniw. J. Piłsudskiego zawiadamia, że

1) promocja dla magistrów farmacji po 3-letnich studjach odbędzie się dnia 26 listopada 1935 r. o godz. 13 m. 15 w auli Uniwersytetu, Krakowskie Przedmieście 26/28;

2) ślubowanie magisterskie dla magistrów farmacji po 4-letnich studjach odbędzie się dnia 28 listopada 1935 r., o godz. 13 m. 15 w Uniwersytecie, Krakowskie Przedmieście 26/28.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Dziekanat Farmaceutyczny do dnia 15 listopada 1935 r.

FAŁSZOWANIE SPECYFIKÓW.

Władze prokuratorskie zakończyły dochodzenie w sprawie fałszowania proszków od bólu głowy i etykiet pod nazwą „Kowalskina" oraz innych specyfików. W stan oskarżenia zostali postawieni: Jakób Finkelstajn, Abram Lejocygier, oraz Pinkus Zajdman, którym udowodniono fałszerstwo. Głównym finansistą oszukańczej spółki był Finkelstajn, kierownikiem Lejbcygier, zaś Zajdman, prowadził dział akwizycji i sprzedaży falsyfikatów. Dochodzenie ustaliło, że fałszywe opakowania były produkowane w drukarni Lejbcygiera przy ul. Ciepłej Nr 24. Proces przciwko fałszerzom specyfików odbędzie się w najbliższym czasie.

DZIAŁALNOŚĆ LECZNICZA W UBEZPIECZALNIACH SPOŁECZNYCH.

W ciągu sierpnia r. b. działalność lecznicza Ubezpieczalni Społecznych na terenie całego państwa wyraża się w cyfrach następujących:

1) Porady lekarskie: ogółem 1.053.202. Lekarze domowi udzielili 768.941 porad w gabinetach i ambulatorjach oraz 72.946 w domu chorego. Lekarze specjaliści — 284.261 porad w gabinetach i ambulatorjach, oraz 6.084 w domu chorego.

2) Lekarstwa i środki opatrunkowe: ogółem wydano w tym okresie 1.300.279 lekarstw i środków opatrunkowych.

3) Zabiegi dokonane przez personel pomocniczy (opatrunki, zastrzyki, bańki, masaże i t. p.) — ogółem 183.902 w gabinetach i ambulatorjach 168.255, w domu chorego 15.647.

4) Leczenie fizykalne w zakładach własnych (naświetlanie lampą kwarcową, djatermje, kąpiele lecznicze i t. d.) — 73 888.

5) Prześwietlenia, naświetlania, zdjęcia roentgenologiczne — 20.482.

6) Analizy w zakładach chemiczno-bakterjologicznych — 39.287.

7) Leczenie stomatologiczne: plomb 9.211, leczenie ropotoku — 4.989, znieczuleń 42.775, usunięcia zębów — 46.337, protez 244, innych zabiegów — 4.462.

8) Liczba chorych w szpitalach, sanatorjach i zakładach położniczych: ogółem 14.320.

9) Zasiłki pieniężne: wypłacono ogółem zasiłków pieniężnych zł. 569.057.

WPŁYWY UBEZPIECZALNI ZA LEKARSTWA I PORADY.

W pierwszym roku stosowania nowych przepisów o dopłatach, Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie uzyskała z tego źródła 891.000 zł.

ZAGROŻONE EMERYTURY PRACOWNICZE.

Specjalna komisja dla zbadania polityki lokacyjnej Zakładów Ubezpieczeń Społecznych przyznaje w ogłoszonem sprawozdaniu, że nie może stwierdzić, czy ZUP-om wystarczy pieniędzy na emerytury. Brak bowiem dostatecznych danych, któ-

reby to zagadnienie mogły wyjaśnić. Komisja jednak w swem sprawozdaniu daje dość wyraźnie do zrozumienia, że prawie napewno nie będzie można płacić emerytur, w przewidzianej ustawą wysokości.

Tego rodzaju sprawozdanie wywołać musi zrozumiałe poruszenie i zaniepokojenie wśród wszystkich bez wyjątku pracowników umysłowych, ubezpieczonych w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych.

AKCJA SAMOKSZTAŁCENIOWA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Dnia 4 listopada b. r. rozpoczynają się wykłady na Uniwersitas — Wszechnicy Instytutu Oświaty Pracowniczej. Universitas, którego kurs obejmować będzie 2 lata nauki, ma na celu przedewszystkiem przyzwyczajać pracowników umysłowych do sprawnego i rzeczowego myślenia oraz zaznajomienie ich z czynnościami pomocniczemi. Poszczególne wykłady objęli profesorowie wyższych uczelni. Inaugurację Universitas poprzedzi cykl odczytów publicznych w sali Uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego, które odbędą się jeszcze w bieżącym miesiącu.

KONKURS.

Urząd Wojewódzki Łódzki—Wydział Zdrowia Publicznego— niniejszem ogłasza konkurs na utworzenie:

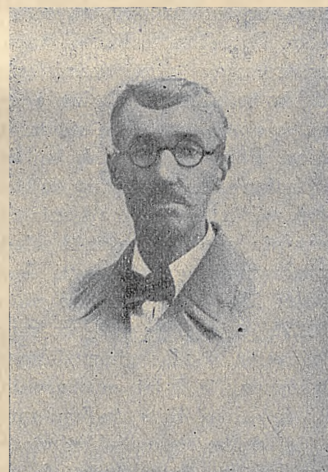
1) Normalnej apteki publicznej w Łodzi ze stanowiskiem na Polesiu Konstantynowskiem przy ul. Srebrzyńskiej poczynając od ul. Sobieskiego.
2) Normalnej apteki publicznej w Łodzi ze stanowiskiem przy ul. Łagiewnickiej od ul. Juljanowskiej poczynając w kierunku Łagiewnik.
3) Normalnej apteki publicznej w Łodzi ze stanowiskiem przy ul. Dąbrowskiego od ul. Kraszewskiego z jednej i Kilińskiego z drugiej strony zaczynając, w stronę wschodnią miasta.
4) Normalnej apteki publicznej w Łodzi w dzielnicy Karolew przy ulicy Wileńskiej i ulic do niej przyległych.
5) Normalnej apteki publicznej w Rudzie Pabjanickiej ze stanowiskiem przy ul. Piłsudskiego od Nr. Nr. 45 i 68 w stronę Tuszyna.
6) Normalnej apteki publicznej w Pabjanicach ze stanowiskiem przy ul. Moniuszki poczynając od ul. Sienkiewicza z jednej i od ul. Grabowej z drugiej strony w kierunku zachodnim.
7) Normalnej apteki publicznej we wsi Moszczenica, pow. piotrkowskiego.

Z karty żałobnej.

W dniu 17 ub. m. zmarł w Wołominie wieloletni członek Z. Z. F. P. ś. p. kol. mgr. Kalikst Głowacki.

Ś. p. kol. Kalikst Głowacki, syn aptekarza powstańca z 1863 r. urodził się dnia 12 września 1879 r. w Żniczynce na Podolu. Początkowo nauki pobierał w Tarnopolu, a następnie w gimnazjum państwowem w Kamieńcu Podolskim.

Praktykę uczniowską rozpoczął w 1896 r. w Ostrogu na Wołyniu. W r. 1912 zapisał się na Uniwersytet Kijowski. Spowodu wybuchu wojny dyplom prowizora farmacji otrzymał dopiero w 1916 r. Po powrocie do Polski bez dokumentów stwierdzających, że jest prowizorem farmacji, zmuszony był powtórnie zapisać się na studja i otrzymał dyplom magistra farmacji na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w r. 1924 Należy podkreślić fakt, że po kilkuletnich staraniach przed samym egzaminem na magistra farmacji ś. p. kol. K. Głowacki otrzymał dokumenty z Rosji o złożeniu egzaminu na stopień prowizora farmacji w 1916 r.



Ś. p. kol. K. Głowacki od 1914 r. do końca wojny europejskiej był w szeregach armji rosyjskiej, a od 13.X.1919 r. do 31.XII.1921 r. w Armji Polskiej.

W Warszawskiej Ubezpieczalni Społecznej pracował przeszło trzynaście lat. W ostatnich latach zaczął poważnie niedomagać. Ciężkie warunki pracy zupełnie podcięły wątły organizm. Jeszcze kilka miesięcy temu, gdy zupełnie wycieńczony straszną chorobą płuc, stanął na komisję lekarską, żeby uzyskać sanatoryjne leczenie, zapadło orzeczenie odmowne... Kilka tygodni temu odprowadzono ś. p. kol. K. Głowackiego półprzytomnego z apteki. Od tego czasu nie opuszczał już łóżka. Dnia 17.X zamknął oczy na wieki, osierociwszy żonę i dwoje dzieci. Ś. p. kol. K. Głowacki był człowiekiem zacnym, cichym i skromnym oraz dobrym kolegą.

Jego śmierć wywarła wśród kolegów, którzy Go znali, głębokie wrażenie i serdeczny żal.

Cześć Jego pamięci!

Ze świata.

WĘGRY.

Historja studjów farmaceutycznych.

W roku bieżącym obchodziły Węgry 300-lecie swojego najstarszego uniwersytetu, założonego przez ks. prymasa Piotra Pazmany w Nagyszombat, przeniesionego w r. 1777 do Budy a w r. 1784 do Pesztu. Z tej okazji fachowe pisma węgierskie podają zarys historji wykształcenia farmaceutycznego aptekarstwa węgierskiego.

Studja uniwersyteckie rozpoczęli aptekarze węgierscy w r. 1772, z chwilą uzupełnienia uniwersytetu w Nagyszombat wydziałem lekarskim. Przedtem pobierali aptekarze wykształcenie cechowe, kontrolowane przez komisję magistracką pod przewodnictwem fizyka miejskiego. Z chwilą przeniesienia tych kompetencyj na komisję uniwersytecką stworzono 1-roczne Studjum farmaceutyczne. Program jego obejmował wykłady (łacińskie) z chemji, botaniki i farmakognozji z urzędowo zatwierdzonych podręczników. Rozporządzenia z lat 1806 i 1813 wymagają od kandydata obok wykazania wiedzy teoretycznej sporządzenia przy egzaminie praktycznym dwóch preparatów leczniczych. Od roku 1843/44 wykładano po węgiersku. Plan studjów od roku 1851/52 wymaga już od kandydata farmacji świadectwa z ukończenia 4 klas gimnazjalnych, 3 lat służby w charakterze praktykanta i 2 lat w charakterze pomocnika. Potem następowało już dwuletnie studjum farmaceutyczne na uniwersytecie. W pierwszym roku wykładano mineralogję, botanikę i zoologję, w drugim roku chemję i farmację. Wprowadzono również doktorat chemji. Nową reformę wprowadzono w roku 1859. Program pierwszego roku obejmował fizykę, mineralogję, zoologję, botanikę, chemję ogólną, nieorganiczną i organiczną, na drugim roku wykładano chemję farmaceutyczną i farmakognozję, a obok tego były ćwiczenia chemiczne w laboratorjum. Do uzyskania doktoratu farmacji trzeba było mieć 6 klas gimnazjalnych i dwie klasy filozoficzne, absolutorjum Studjum farmaceutycznego, rok studjów uniwersyteckich, napisać dysertację i złożyć egzamin praktyczny i ustny. Plan z roku 1892 wymagał 6 klas gimnazjalnych trzech lat praktyki ze świadectwem tyrocynjalnem i dwóch lat studjów uniwersyteckich. Do uzyskania doktoratu konieczna była matura, dysertacja i jeszcze jeden rok studjów w instytucie farmaceutycznym. Ostatnia reforma nastąpiła w r. 1914. Od kandydata wymagano świadectwa dojrzałości, dwóch lat praktyki, po egzaminie tyrocynjalnym dwóch lat studjów uniwersyteckich, zakończonych odpowiedniemi rygorami, a wreszcie po 3-letniej pracy prowizorskiej złożenia egzaminu aprobacyjnego. System ten obowiązuje do dziś dnia, jednakże przygotowuje się nową reformę.

Z urzędowych podręczników farmakognozji wzgl. farmakologji wymienimy najstarsze (1770 — 1848). Vogel: Historia materiae medicae (1770 — 1785), Cartheuser: Pharmacologja (1770 — 1785), Crantz: Materia medica et chirurgica (1785 — 1794), Ganbius: De methodo concinnandi formulas medicamentorum (1788 — —1793), Hartmann: Pharmacologia dynamica (1819 — 1845), Oesterlen Handbuch der Heilmittellehre (1845—1848).

GDAŃSK.

„Zgleichschaltowane" przepisy.

Wzorem ewolucji całego ustawodawstwa gdańskiego dostosowuje senat gdański również przepisy obowiązujące aptekarstwo tego obszaru do przepisów niemieckich. We wrześniu wyszły dwa nowe rozporządzenia, jedno dla lekarzy i weterynarzy, drugie o sprzedaży narkotyków, dostosowane zupełnie do ustawodawstwa niemieckiego.

SPROSTOWANIE.

W Nr. 20 „Kron. Farm." w ogłoszeniu f. N. Tarasiejski i S-wie wkradł się błąd. Zamiast kupujemy po najwyższej cenie Secale cornutum — wydrukowano mylnie — po najniższej cenie.



Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie, prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8 Telefon 5-23-18. Konto czekowe P.K.O. 8491.
Redaktor odpowiedzialny: Edmund Szyszko. Wydawca: Zw. Zawod. Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol.
Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15